

**Czy wirus zapalenia opon mózgowych dotrze i do nas?**

CZYTAJ STR. 5

# ŻYCIE PRZEMYSKIE

Nr 41 (1569)

8 PAŹDZIERNIKA 1997 r.

cena 1 zł



**adidas**  
NOWA KOLEKCJA  
JESIEŃ-ZIMA '97  
PRZEMYSŁ  
UL. BOREŁOWSKIEGO 1  
ZAPRASZAMY

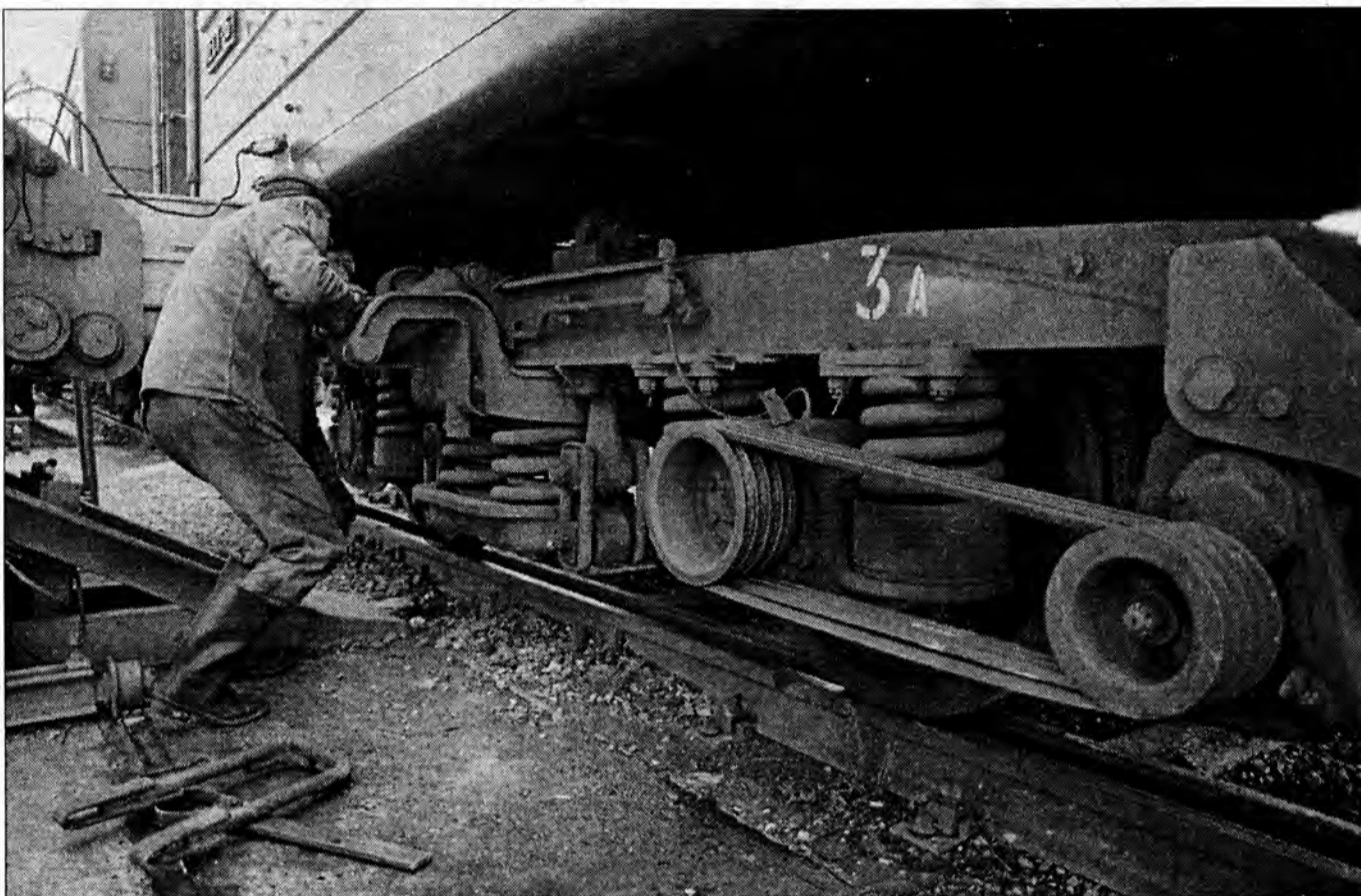
4121

Historia o tym, jak poszkodowany stał się podejrzanym

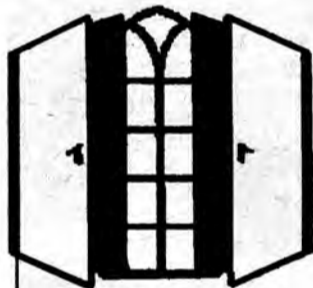
## Napad

Na miejsce napadu wyruszyła ekipa policyjna, a w eter poszły komunikaty, by natychmiast zablokować drogi wyjazdowe z miasta i województwa. Pracujący w terenie policjanci mieli zwrócić szczególną uwagę na czarne audi 80, którym poruszali się trzej uzbrojeni bandyci.

CIĄG DALSZY NA STR. 13



Jacek SZWIC



**OKNA DRZWI**

PCV i AL

Profile REHAU, okucia AUBI



**PRODUCENT**  
SZÓWSKO k. Jarosławia  
tel./fax (0-16) 6218521, 6218522

Krótkie terminy realizacji CENY PROMOCYJNE

4039

## Sądna godzina

Ładowacz Zbigniew oczyszcza wagony z rudy. Najpierw koparka je opróżnia, a co zostawi, trzeba wyrzucić szuflą. Płacą 12 złotych od wagonu, ale „szufluje” trzech, więc muszą się dzielić. Owszem, w miesiącu wyrabiają siedemset, osiemset „złocisz”, ale to nie jest „spacer”. Tu potrzeba zdrowia, toteż Zbigniew mówi, że: – ... to nie praca, tylko zamiana zdrowia na paczkę papierosów.

CZYTAJ NA STR. 6

OTWARCIE SALONU AUDIO-VIDEO

# SONY

18 i 19 X 1997 r.

św. Jana 13 w Przemyślu

Zapraszamy:

AUTORYZOWANY DEALER

- atrakcyjna impreza
- upominki dla klientów
- konkursy i nagrody
- prezentacje nowości SONY
- relacja RADIA HOT na żywo



JAN GALISZKIEWICZ

Spełnij swoje marzenia

4169

**OPEL**

Zapraszamy na Targi "MOTO-SAN" w Przemyślu

Odbiór natychmiastowy



ZAPRASZAMY

RES-TOP sp. z o.o. Autoryzowany Dealer Opla  
35-959 Rzeszów, Rejtana 67

salony sprzedaży: Rejtana 67, tel. (0-17) 852-42-30  
Hetmańska 33, tel. (0-17) 854-48-81

Uwaga: kupując jakikolwiek nowy samochód Opel - stary możesz zostawić w rozliczeniu

4139



**MEBLE do biur i mieszkań**

Jarosław, ul. Budowlanych (na terenie bazy JPB - Budexim)  
tel. (0048-10) 21 42 61

Szczegóły na stronie ogłoszeniowej

4141



37-700 Przemyśl  
- Osiedle Kmiecie -  
Wyb. T. Kościuszki 70  
tel./fax (0-16) 670 20 80

- OKNA I DRZWI PCV STOLBUD Warszawa
  - DRZWI WEWNĘTRZNE POL-SKONE Lublin
  - POKRYCIA DACHOWE
- OFERUJEMY KOMPLETNE DACHY SZWEDZKIEJ FIRMY PLANNA
- ORYNNOWANIA FIRMY SIBA

3734





Nie będziemy dzielić Europy na pół

# Nadzieje i strach

Kolejną datą, określającą otwarcie przejścia granicznego Korczowa-Krakowiec jest pierwszy grudnia bieżącego roku. Takie są przynajmniej zapewnienia władz ukraińskich. Poważne opóźnienia w realizacji robót po stronie ukraińskiej stały się podstawą do interwencji na najwyższych szczeblach rządu. W ich wyniku zaangażowane zostały na tyle pokaźne środki finansowe, że prace nabrały niespotykanego do tej pory tempa. Jednak poważne wątpliwości nadal istnieją. Czy uda się oddać do użytku i otworzyć przejście 1 grudnia?



Z helikoptera pierwszy wysiadł gen. A. Anklewicz.

**W** czwartek, 2 października, obok budynku obsługi polskiej strefy przejścia granicznego, około godz. 10.30 wylądował śmigłowiec Straży Granicznej „Kania”. Wysiedli z niego: Marek Siwiec – szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego przy

Prezydencie RP, gen. bryg. Andrzej Anklewicz – Komendant Główny Straży Granicznej oraz Marek Duchaczewski – podsekretarz stanu w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. Po powitaniu przez wicewojewodę przemyskiego Jerzego

Marcinkę i komendanta Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej płk. Wojciecha Karwowskiego, w towarzystwie wojskowych i osób cywilnych, reprezentujących inwestora i wykonawcę robót po polskiej stronie przejścia gra-

nicznego, wszyscy obejrzel stan zaawansowania robót, porównując przy okazji to, co widać było zza ogrodzenia po przeciwnej stronie granicy.

Po zwiedzeniu głównego budynku przejścia kilkanaście minut poświęcono dziennikarzom, którzy pytaniami zaatakowali przede wszystkim Marka Siwca i gen. Andrzeja Anklewicza.

## Newralgiczny fragment

– Jako przedstawiciele BBN, razem z gen. Anklewiczem chcieliśmy się przede wszystkim zaznajomić z warunkami pracy straży granicznej i to jest podstawowy cel przyjazdu. Będziemy w kilku strażnicach, będziemy patrzeć, w jakich warunkach i jak jest chroniona granica – powiedział M. Siwiec. – To jest bardzo newralgiczny fragment naszej granicy, z dużą ilością naruszeń. Zaczynamy od tego bardzo spektakularnego miejsca, ale zaraz przemieszczamy się w rejon rzadziej odwiedzane. Będziemy w okolicach Medyki i w Bieszczadach. Zamierzamy przejść duży kawałek granicy, zobaczyć jak to wygląda – dodał. – Przejście w Korczowej, jak lustro, ma dwie strony. Ta jedna, po której jesteśmy – bliższy, ta druga, po stronie naszych sąsiadów, właściwie dezawuuje ten wysiłek. To jest szalenie bolesna sprawa, że



Polskim szefem od bezpieczeństwa narodowego nie spodobało się to, co zobaczyli po drugiej stronie granicznej bramy.

podejmując tak wielki wysiłek w skali państwa, nie udało się skoordynować równoczesnej gotowości do oddania. Z tych terminów, które tutaj słyszeliśmy i z tego ruchu po drugiej stronie trochę optymizmu wieje, ale mówiąc krótko, to jest półparanoja – tymi słowami ocenił zaawansowanie robót M. Siwiec.

Gen. A. Anklewicz na pytanie, czy jest gotowy do postawienia posterunków odprawy granicznej w Korczowej, powiedział: – Teoretycznie tak, tylko gdzie ci ludzie mieliby jechać? Straż graniczna i urząd celny są przygotowane. Przenaczyliśmy do obsady tego przejścia 45 etatów i na pierwszy etap otwarcia tego przejścia to wystarczy. W tym roku wszystkie oddziały na tzw. ścianie wschodniej zostały wzmocnione. Liczę, że w przyszłym roku straż graniczna dostanie dalsze wzmocnienia. Dużo zależy będzie od woli posłów wybranych w ostatnich wyborach. Ta granica będzie granicą na wiele, wiele lat, jako zewnętrzna granica wspólnoty europejskiej.

Co do „wiary” w oddanie do użytku przejścia w Korczowej 1 grudnia br., gen. Anklewicz dodał: – To nie jest sprawa wiary, to jest sprawa realności i cykli inwestycyjnych, a jak widzę, główny budynek po stronie ukraińskiej nie jest jeszcze zaduszony. Gdzieś za miesiąc, półtora będziemy wiedzieli, czy termin jest realny. A później przyjdą mrozy.

## Jesteśmy dziećmi szczęścia

– Śmigłowce dwa już mamy. Podpisałem z PZL Okęcie umowę na dostawę pięciu „Wilg” i będą to samoloty odpowiednio oprzyrządowane. Będziemy także starali się zapewnić lepszą technikę ochrony granicy, aczkolwiek straż graniczna nie jest formacją, która miałaby złe wyposażenie. Wręcz odwrotnie, w skali państwa jesteśmy w pewnym sensie „dzieckiem szczęścia”. W porównaniu z innymi formacjami wyposażenie mamy bardzo dobre. Musimy jeszcze dokupić nową generację kamer termowizyjnych, czujniki podczerwieni i wiele innego rodzaju sprzętu, który będzie instalowany na granicy wschodniej. Pod jednym warunkiem – my nie będziemy budować płotów. Nie będziemy dzielić Europy na pół płotem. Będzie to tylko ochrona elektroniczna. Jednak musimy bronić się przed napływem nielegalnych emigrantów. W skali roku jest ich około 25

tys. i nasze państwo kosztuje to bardzo wiele. Nie możemy być bramą wjazdową do Europy – powiedział zapytany o techniczne doposażenie straży granicznej gen. Anklewicz.

## Meble już są

Na pytanie, czy polska część przejścia na pewno będzie gotowa przed 1 grudnia, odpowiedział wicewojewoda Jerzy Marcinko: – Nie ma najmniejszych obaw. Dzisiaj, na przykład, jest dostawa wykładzin, meble wszystkie już są. Jesteśmy na ukończeniu przetargu na dostawę aparatury, komputerów i sprzętu. W październiku zostanie on dowieziony. Jeden miesiąc wystarczy, aby ogłosić gotowość do oddania do użytku. Już są cztery osoby przyjęte do obsługi tego przejścia, a docelowo z chwilą uruchomienia, administracja ma liczyć 35 osób. Zadaniem Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych jest poprawa stanu drogi od Radymna do Korczowej. W bieżącym roku wykonany jest odcinek między E-4 a mostem na Sanie, natomiast środki w wysokości ok. 30 mln ECU zostały zagwarantowane na przyszły rok i na modernizację całego odcinka od Radymna do Korczowej. Będą też realizowane przynajmniej dwa parkingi postojów TIR-ów, w związku z wejściem w przyszłym roku przepisów, mówiących o ograniczeniu ruchu pojazdów pow. 8 ton, w soboty i niedziele.

Wicewojewoda Marcinko ustosunkował się także do zaangażowania robót po stronie ukraińskiej: – Inwestorem prac po przeciwnej stronie są służby celne. Służby celne mają pieniądze, więc wszystko zależy od tego, jak zostaną one sponżytkowane i czy warunki atmosferyczne pozwolą na to, aby cały październik i listopad kontynuować prace. Byłoby pewną stratą, gdyby przez okres zimowy nie udało się uruchomić tego przejścia, a wykonawca przekazał nam obiekty. Musielibyśmy ponosić koszty z ogrzewaniem i utrzymaniem tych obiektów. W związku z tym staramy się dopinguować stronę ukraińską i zamierzam wykorzystać w tym celu obecną wizytę Marka Siwca tak, aby odpowiednia nota dyplomatyczna i stanowisko prezydenta RP zostało naszym sąsiadom przekazane.

Po lustracji przejścia, a przed odlotem, Marek Siwiec i gen. Andrzej Anklewicz wizytowali jeszcze strażnicę Służby Granicznej w Korczowej. RAK  
ZDJĘCIA RYSZARD KOSTERKIEWICZ

## POCZTA

### Nikt nie każe oszołomom i kanaliom zwracać się do posta J. Onyszkiewicza

Do biura posta Janusza Onyszkiewicza wpłynęło pismo, które pozwolił sobie przytoczyć w całości – chociaż jest to anonim – niemniej porusza wiele istotnych spraw i świadczy o nieznanym wielu ważnych spraw dla naszego regionu. Piszę również, ponieważ anonim Przemyslan – tak jest podpisany – zbiegł się w czasie z apelem Rady Miejskiej Przemysła z dnia 25 września, w sprawie dyslokacji 4 batalionu zmechanizowanego wchodzącego w skład 14 Brygady Pancerniej Ziemi Przemyskiej im. Hetmana Jana Chodkiewicza. O ile można zrozumieć „troskę” Przemysła, o tyle zadziwiająca jest ignorancja przewodniczącego Rady Miasta dot. przemieszczania wojsk nad wschodnią granicą. Dzięki staraniom posta Onyszkiewicza czego dowodem jest ww. Brygada. Oto anonimowy list:

\*\*\*  
Panie Pośle – niestety!!! – tak musimy się zwracać do Pana – ale... jak to się stało? My, tu w Przemysku nie życzymy sobie Pana!!!

Co się Pan tak czepił tego miasta?... które chce Pan doprowadzić do zguby i katastrofy! Co za pomysł z tym

wojskiem? Już zaczął Pan akcję wyrzucenia wojsk z Przemysła przed laty – teraz dalej – długimi łapami, ukraińskimi łapami – kontynuujecie to dzieło.

Jak można odsłonić tak naszą, w dodatku wschodnią, granicę? Jak Pan to sobie wymyślił? – czy chodzi o umożliwienie sąsiadom wtargnięcia do naszego Kraju bez komplikacji? Chce Pan powtórzenia Jugosławii, czy lat 1946-48? Wiadome nam są Pańskie powiązania z „Orestem”, tu się nic nie ukryje, a ucieczka w ożenek z wnuczką (?) Marszałka P. – też nie zmienia ludzkich zapatrywań i informacji. Czy ją też zresztą czeka strącenie ze skały?

Powtarzamy – nie życzymy sobie tu Pana – niech Pan „odwróci” sprawę likwidacji wojsk przy wschodniej granicy! – a w ogóle niech się wyniesie z Przemysła! Czy chce Pan wyjechać stąd na taczkach? – bo to Panu obiecujemy – przemyslanie.

Boże – jak długo jeszcze oszołomy, kombinatorzy i kanale będą rządzić tym biednym krajem?

\*\*\*  
W wywiadzie udzielonym p. Jackowi Borzęckiemu w dniu 11 marca 1992 (Życie Przemyskie) poseł Onyszkiewicz wyraźnie

mówi „...W swoich wystąpieniach wyraźnie podkreślałem, że główne zagrożenie – jeżeli nie jedyne – występuje na granicy wschodniej. Wobec tego, rozpoczęliśmy pewną dyslokację wojsk, tyle tylko, że jest to bardzo kosztowne i trzeba to z konieczności robić stopniowo. Przenieśliśmy np. część wojska (14 Pułk Zmechanizowany) do Przemysła. Więcej wojska będzie w Polsce południowo-wschodniej: w Przemysku, Jarosławiu, Sanoku, Rzeszowie”.

Z kolei w rozmowie z Nowinami nr 186 z 22 września 1992, obecny wtedy minister obrony narodowej stwierdza: cyt.: „Ogłoszony został nowy podział na okręgi wojskowe: Śląski, Pomorski, Warszawski i Krakowski. Czy ma to związek z nową doktryną państwa? – odp.: „Oczywiście, poprzednie dwa okręgi zachodnie – Pomorski i Śląski – były okręgami jakby frontowymi, natomiast Warszawski stanowił okręg tyłowy. Front miał być oczywiście na zachodzie... W tej chwili uważamy, że polskie wojsko powinno być gotowe do obrony państwa bez względu na to, z jakiego kierunku zagrożenie miałyby przyjść... podzieliłiśmy kraj w sposób mniej więcej symetryczny. Dzięki temu, z której strony zagrożenie by przyszło, dwa okręgi automatycznie wchodziłyby jako okręgi frontowe, a

dwa pozostałe stawałyby się tyłowymi”.

Odpowiadając na apel Rady Miasta Przemysła i „Przemyslan”, zastanawiam się czy ktoś, kto z takim uporem walczył o dyslokację wojska, chciałby to wszystko teraz zniszczyć.

Co do inwektyw zawartych w anonimie (który powinno wrzucać się do kosza), no cóż, nie pierwszy i nie ostatni to troskliwy Przemyslanin nie mający odwagi podpisać się imieniem i nazwiskiem, wypowiada się w imieniu całego społeczeństwa przemyskiego, uważając zapewne, że reprezentuje ono ten sam poziom umysłowy, co podpisani pod anonimem „Przemyslanie”.

Nikt nie każe oszołomom, kombinatorom i kanaliom zwracać się do posta Onyszkiewicza – panie pośle – wybór należy do ludzi wolnych, ludzi, którzy zawsze znajdowali pomoc i zrozumienie u pana posta Janusza Onyszkiewicza.

Jak można bezkarnie obrzucać kogoś kalumniami, jak można mieć w sobie tyle nieświadomości, żeby straszyć taczkami, jak można żyć ze świadomością kłamstwa i codziennie rano patrzeć w lustro na swoją jakże patriotyczną twarz.

A gdzie sumienie?  
DYREKTOR BIURA UW W PRZEMYSŁU  
MGR ALICJA BARTMIŃSKA

Nielegalnie w legalnym interesie

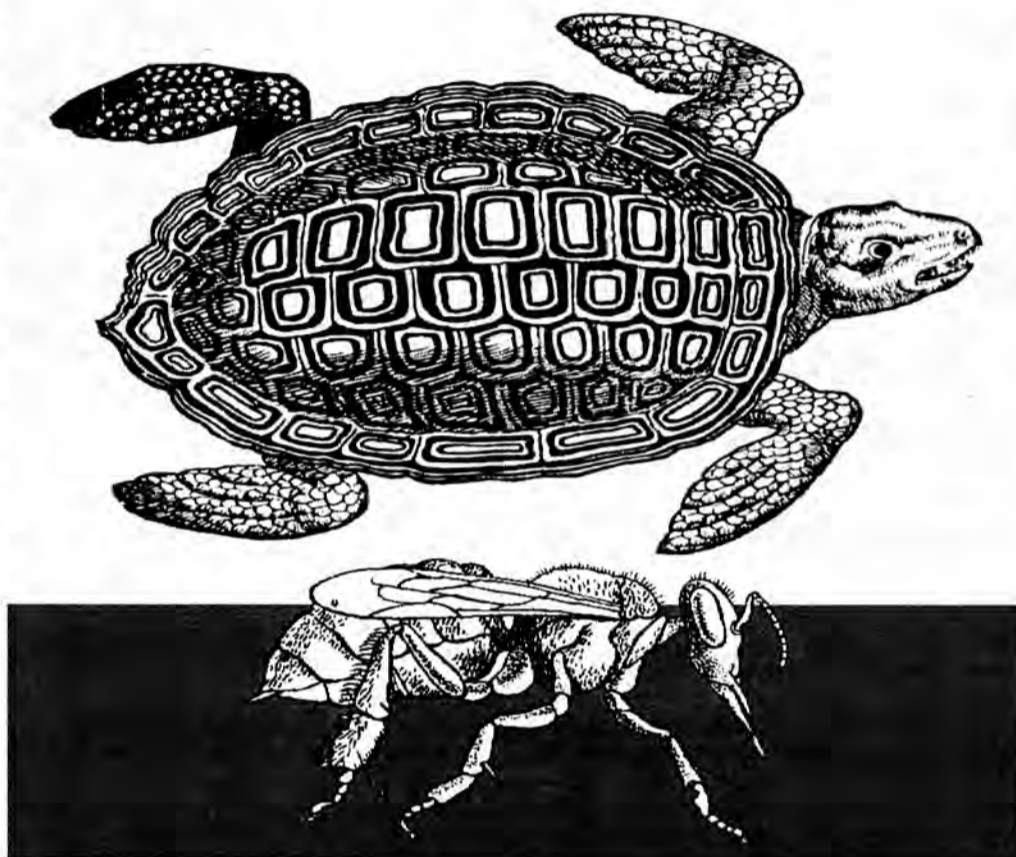
# Dobry pracownik, to milczący pracownik

– Nie przeraża mnie myśl o tym, że żona moja nie znajdzie w całym Przemysłu pracy – jak groził jej szef. Najbardziej przeraża mnie fakt, że za przysłowiowe parę groszy być może znajdzie się ktoś, kto ukręci tej sprawie łeb...

Wszystko byłoby dobrze, gdyby Anna Nowak chciała trzymać język za zębami. Widać i tak trzymała go zbyt długo. Pewnego dnia, jak sama mówi, nie wytrzymała. – *Może i siedziałabym cicho, ale tylko wtedy, gdyby mój szef podpisał wreszcie ze mną umowę. A tak, nie dość, że nie zapłacił mi za 20 uczciwie przepracowanych dni, to jeszcze pozbawił pracy. Tego już mu nie daruję.* Jak powiedziała, tak zrobiła. Aby nadać rozgłos sprawie, trafiła do naszej redakcji. Anna nie jest bynajmniej osobą mściwą. Wybrała ten rodzaj dziennikarskiej interwencji, bowiem wierzy, iż jej skarga będzie pewnego rodzaju ostrzeżeniem dla pracodawców podobnych jej szefowi.

## Pani Bożenka – „niekoronowany szef”

Z zawodu jest krawcową. Szyje tylko swoim, no i trochę sąsiadom. Do stania za ladą zmusiło ją życie. Kiedy dwa lata temu nieoczekiwanie odziedziczyła w Przemysłu mieszkanie, zmieniła krakowski meldunek na przemyski. W tym czasie również zaczęła poszukiwać pracy. W swoim fachu popracowała raptem dwa miesiące. Nie pomogła biegła znajomość obsługi overlocka. Na nic zdała się praktyka w krakowskiej Vistuli. Igły i nożyce poszły w kącie. Wtedy pomyślała o zawodzie sprzedawcy. Odkąd pamięta, lubiła bezpośredni kontakt z ludźmi. Ujmująca aparycja, wczesny uśmiech i uprzejmość w krótkim czasie ułatwiły jej znalezienie pracy. A i branża przypadła jej do gustu. Zatrudniono ją w sklepie, w którym



oprócz artykułów spożywczych handlowano i odzieżą. Szef przydzielił jej stoisko spożywcze. – *Cieszyłam się, że wreszcie znalazłam coś dla siebie, co oprócz pieniędzy przyniesie mi zadowolenie. Już pierwszego dnia umówiłam się z szefem, że popracuję miesiąc na próbę, a później, jak się sprawdzę, podpiszę stałą umowę. Jednak los mi wyraźnie nie sprzyjał, po dwóch tygodniach rozstaliśmy się. Wyłumaczono mi, że jest zbyt wielu pracowników na taki sklep.*

W krótkim czasie Anna Nowak ponownie rozpoczęła pe-

netrację rynku pracy. Tym razem pilnie śledziła regionalne gazety, również jej wzrok przyciągały niewielkie ogłoszenia rozklejone na sklepach. Jak zdążyła się przekonać, miejscowi sklepikarze poszukiwali przeważnie rencistów, emerytów bądź panienki góra do 21 lat, najchętniej z biegłą znajomością języków obcych. Wszystkie oferty były aktualne, tylko że ona sama odpadła w przedbiegach. Początkowo zdobyła informacje o zatrudnieniu sprzedawczyni. Kolejny sklep ogólnospożywczy. I kolejne fiasko. Nie dopraco-

wała do 30 dni. Zdaniem jej samej, nie spodobała się pani Bożence. – *Ostrzegano mnie, że jak się jej nie spodoba, to wylecę. Czy pani Bożenka była kolejną pani szefową? – dopytuję. – To była taka sama pracownica jak ja. Przeżyła kilkanaście dziewcząt i prawie wszystkie stamtąd wyleciały. Co na to pani szef? – Szefem „niekoronowanym” była pani Bożenka...*

Po kolejnej nieudanej próbie podjęcia pracy Anna Nowak spasowała na kilka miesięcy. Swoje poszukiwania kolejnego zajęcia rozpoczęła w maju 1997 roku. Dzięki wujkowi koleżanki znalazła upragniony mały sklepik przy ulicy Krasieńskiego w Przemysłu. Uroczy szef, mili klienci, wreszcie stała źródło utrzymania sprawiły, że Anna stała się mniej czujna.

## Robiła to, czego szef nie znosił – wytknęła się o swoje

Początkowo dogadała się z szefem, że po upływie miesięcznej próby zatrudni ją na stałe. Miesiąc szybko minął. Anna coraz lepiej radziła sobie w sklepie. Klienci sobie ją chwalili. Czasem zdarzało się, że przychodzili na jej zmianę, bo potrafiła oprócz sprawniej obsługi jeszcze porozmawiać i uśmiechnąć się. Minął kolejny miesiąc. Wszystko było w porządku, oprócz nie podpisanej umowy. Wynagrodzenie od dwóch miesięcy otrzymywała regularnie. Tyle, na ile się umówili. Na rękę wychodziło w granicach 450-460 złotych. Szef był zadowolony, Anna nie bardzo. Chciała być ubezpieczona. Nie podobało jej się i to, że od 2 miesięcy stała coś

Ustawa z dnia 14 grudnia 1994 r.  
o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu

### Art. 66

Kto:  
1) nie dopełnia obowiązku opłacania składek na Fundusz Pracy lub nie opłaca ich w przewidzianym przepisami terminie,  
2) nie zgłasza wymaganych przepisami danych lub zgłasza nieprawdziwe dane, mające wpływ na wymiar składek na Fundusz Pracy, bądź udziela w powyższym zakresie nieprawdziwych wyjaśnień lub odmawia ich udzielania, podlega karze grzywny.

### Art. 94 Kodeksu pracy, par. 9A

Pracodawca jest zobowiązany prowadzić dokumentację w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz akta osobowe pracownika, (to jest lista obecności i lista płac).

### Art. 281 Kodeksu pracy

Jeśli pracodawca na piśmie nie podpisze w ciągu 7 dni zawartej z pracownikiem umowy o pracę, podlega karze grzywny.

na przeszkodzie, aby wreszcie podpisać umowę o pracę. Nie znała kodeksu pracy, w końcu była młodym, niedoświadczonym pracownikiem. Aby znać swoje prawa, kupiła Kodeks pracy. Z jego lektury dowiedziała się, że pracuje nielegalnie w legalnym interesie. – *Każdy, kto zatrudnia kogoś powyżej 7 dni – mówi wykorzystana pracownica – powinien podpisać z nim umowę. Ja pracowałam prawie do końca września i nikt nie poprosił mnie o podpisanie umowy. Szef wykręcał się coraz bardziej. Mówił, że za parę dni, że zapomniał, że żona – która de facto jest właścicielem sklepu – dopiero ją wypelni. Kiedy zaczęłam naciskać jeszcze bardziej, szef przestał pojawiać się w sklepie. Uprowadził nas (mnie i moją zmienniczkę), że w razie jakiegokolwiek kontroli mamy mówić, że pracujemy dopiero kilka dni i umów jeszcze nie mamy.*

Do ostatniego dnia pracy, to jest 20 września, żadnej kontroli nie było. Tego dnia Anna Nowak nie przysłała do pracy. Świadomie nie podjęła pracy, wiedząc, że bez umotywowanego usprawiedliwienia, nie ma co szukać w sklepie. Zjawiała się w nim dopiero na drugiej zmianie. Przywitał ją wściekły szef. Od progu przepytował o powód nieotwarcia sklepu. – *Nie przyszłam, bo właściciel nie jestem tu zatrudniona. Gdzie obiecywana umowa? – spytała podniesionym głosem Anna Nowak. – Mogę stanąć za ladą i obsługiwać, jeśli za chwilę dostanę do rąk umowę o pracę, inaczej nie będę tu pracowała – dodała zdenerwowana. – Wynosić mi się ze sklepu, won stąd i niech cię tu więcej nie widzę! – krzyknął szef zwolnionej pracownicy. Odchodząc, zapłaciła o 20-dniową pensję, która jej się należała. – Zamiast wypłaty doniosę ci do domu ten chleb i drożdżówki, które się przez ciebie zmarnowały – odparował były szef. Swojej groźby jak do tej pory nie spełnił, chleba i drożdżo-*

wek również nie podrzucił. Anna Nowak, dobijając się swego, trafiła do Państwowego Inspektoratu Pracy. Tam ją pouczono, że praw swoich nie ma co się domagać. Może jedynie, występując z powództwa cywilnego, zaskarżyć swego pracodawcę o to, że od 25 maja 1997 roku zatrudniał ją „na czarno”. Zdaniem inspektora, którego nazwiska Anna nie chce ujawnić, to jej się nie opłaci. Zdesperowana pracownica wreszcie trafiła do tak zwanej policji pracy, by szukać sprawiedliwości. Ale i tam, aby zarządzić sprawę, najpierw muszą być przeprowadzone rutynowe czynności, sprawdzające daną sprawę. Póki co, Anna i wspierający ją mąż liczą, że w wolnym demokratycznym kraju, wreszcie stanie się tak, że określone przepisy podatkowe, ustawy prawne, stworzą takie warunki, w których zatrudniającym właścicielom nie opłaci się zatrudniać pracowników „na czarno” bodaj jeden dzień.

AGNIESZKA NIEMIEC

W całej sprawie najbardziej bulwersuje zachowanie właścicielki sklepu. Poproszona o skomentowanie faktu zatrudnienia w swoim sklepie Anny Nowak „na czarno”, nie chciała rozmawiać. Prosiła o niepodjęcie tematu z uwagi na powrót pracownicy do sklepu. Zapytana o termin powrotu, odpowiedziała: – *To jakieś nieporozumienie, pani Anna była zatrudniona u mnie od 1 lipca, teraz przebywa na zwolnieniu lekarskim. Naprawdę dziwię się, że Życie Przemyskie się w to miesza. Tuż po rozmowie ze mną szefowa zaproponowała Annie powrót do pracy i podpisanie wstecznie stałej umowy. Pod warunkiem zatuszowania sprawy. Zwłaszcza w Życiu Przemyskim.*

Personalia bohaterki zostały zmienione.

## W Przemysku ponad 20 przypadków

# Czy wirus zapalenia opon mózgowych dotrze i do nas?

W szpitalu wojewódzkim w Opolu przebywa już ponad 40 osób z objawami wirusowego zapalenia opon mózgowych. Większość chorych to dzieci. Lekarze usmiech i uprzejmość wypowiadać na temat pochodzenia wirusa przed uzyskaniem wyników badań próbek. Czy choroba może dotrzeć i do nas?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Przemysłu. Barbara Chmurowicz-Ulman: – *Dotrzeć może zawsze, nie można powiedzieć, że jest to w 100 procentach wykluczone, ale jak na razie, zwiększonej ilości zachorowań nie odnotowujemy.*

Z informacji uzyskanych w Sanepidzie wynika, że od stycznia br. do dziś w całym województwie stwierdzono niewiele ponad dwadzieścia przypadków zapalenia opon, z czego część stanowiły zachorowania wskutek powikłań przy innych chorobach (np. śwince).

Jak powiedziała B. Chmurowicz, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych jest chorobą wirusową i jako taką najłatwiej „złapać” ją w miejscach, gdzie jest ciasno i tłoczno, np. w autobusie. Wirus atakuje często dzieci, głównie z powodu nie w pełni wykształconego układu odpornościowego, a ten w walce z chorobą jest najistotniejszy. Dlatego właśnie, by ustrzec się

przed infekcją, niezależnie od tego, czy wirus spod Opola dotrze do Przemysłu czy nie, należy przede wszystkim dbać o siebie pod kątem odporności organizmu: nie lekceważyć drobnych przeziębień i grypy, unikać miejsc, gdzie jest zbyt tłoczno (np. zamiast autobusem, przejść się do pracy na piechotę) i zwracać baczniejszą uwagę na sprawy higieny. Szczególnie uważnie trzeba zajmować się dziećmi. Jeśli chodzi o przedszkola lub szkoły i „przynoszą” stamtąd drobne infekcje, nie wolno ich bagatelizować. Dwa, trzy dni w łóżku dla pociechy i tyleż zwolnienia na opiekę dla mamy, to niewiele w porównaniu z niebezpieczeństwem groźnych powikłań.

# Sądna godzina

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

**P**o 2005 roku Polskie Koleje Państwowe mają zostać sprywatyzowane. Zmieni się nazwa przedsiębiorstwa na Polskie Koleje S.A. Zakłada się, że usługi będą lepsze i tańsze, a firma znacznie osiągać zyski, którymi obdzieli całą załogę.

Program restrukturyzacji polskiego kolejnictwa wkroczył na półmetek! Jego pierwszy etap przewidywał między innymi: wydzielenie 76 zakładów zaplecza produkcyjnego, budowlanego, naprawczego, projektowego i badawczego, likwidację jednego szczebla zarządzania, zawieszenie przewozów na wielu liniach i zmniejszenie zatrudnienia z 337 tys. osób w 1990 do około 240 tys. w 1995 r.

Zmiany wymusiła gospodarka wolnorynkowa. Do gry weszli inni przewoźnicy, oferujący korzystniejsze warunki. Na przykład transportowcy drogowi... Choć nie zawsze tańsi, zdołali odebrać kolei wielu klientów.

Wystarczy wspomnieć o przyjezdnych z zachodniej granicy, którzy oblegają dworce autobusowe.

## Ostatnia deska ratunku

Innym ważnym powodem przeobrażeń jest planowane wejście Polski do Unii Europejskiej i potrzeba dostosowania do niej nie tylko naszych przepisów, ale i struktur. Co by nie mówić, na wszystkich peronach w kraju dla PKP wybiła sądna godzina, a reforma to ostatnia deska ratunku.

Jeśli chodzi o cele strategiczne, to jest ich kilka. Najważniejsze to: „stały wzrost satysfakcji klientów z poziomu usług, równowaga finansowa – wypracowanie zysku, wreszcie przekształcenie przedsiębiorstwa z dotychczasowych struktur scentralizowanych w holding samodzielnych podmiotów gospodarczych (spółek akcyjnych). Dąży się do tego poprzez likwidację dyrekcji okręgowych (obecnie jest ich 8) i tworzenie sektorów przewozów pasażerskich, towarowych, infrastruktury, trakcji i zaplecza. Powstaną pioniry. Z nich to wyodrębni się samodzielne zakłady obsługujące całość.

W 1996 r. przystąpiono do realizacji programu pilotażowego we wschodniej DOKP. Dobia kresu żywot Stacji Rejonowej „Przemysł”, obejmującej województwo przemyskie. Za miesiąc, dwa, będzie tu sektor przewozów towarowych. „Pasażerów” zaś prze-



Miało być lepiej, jest tak samo.

mie Rzeszów. Tak w dużym skrócie wygląda pomysł na restrukturyzację. We wnioskach programowych zapisano: „konkurencja na rynku transportowym ma nad nami przewagę, ale od nas zależy, czy będziemy umieli to zmienić”.

PKP ma również wizję: „osiąganie zysku i zapewnienie udziału w nim załodze (...)”.

Ten punkt zasługuje na szczególną uwagę. Powstaje bowiem pytanie, czy po siedmiu latach zmiany restrukturyzacyjne przyniosły jakąś korzyść samym zainteresowanym, czyli pracownikom. Zasięgnęliśmy opinii kilku osób pracujących na szczególnie „trudnych odcinkach”. Przepytani niechętnie mówili o tym, co ich boli, obawiając się konsekwencji. Niektórzy odmówili wręcz komentarza.

– Jaka jest ta praca taka jest, ale można ją stracić.

## A dzisiaj o pracę trudno

Henryk przyszedł na kolej w Żurawicy po wojsku. Pracuje tu dopiero trzy lata, dwanaście godzin na dobę. Potem ma wolne. Jest manewrowym. Zarabia około 500 złotych miesięcznie ze wszystkimi dodatkami przysługującymi w kolejnictwie. Łącznie z rodzinnym, gdyż ma dwoje dzieci na utrzymaniu.

Beata niedawno skończyła szkołę. Jest w grupie Henryka i jak on pilnuje, by wagony szły po właściwym torze. Jej wynagrodzenie jest niewiele wyższe niż w poprzednim miejscu (zarabiała 350 zł). Piękna, młoda dziewczyna ubrana w kufajkę wyglądem przypomina socrealistycznych bohaterów filmowych. Zupełnie nie pasuje do tej roboty. Cóż, została z wyboru, z nadzieją na stabilizację. Ich wspólna koleżanka Maria ma 35 lat stażu, przeszła różne stanowiska. Teraz stojąc na deszczu, w zimnie marzy tylko o jednym – doczekać emerytury. Ile jej tam wyliczą z tych 500 złotych z groszami... Dobrze i to...

Ładowacz Zbigniew oczyszcza wagony z rudy. Najpierw koparka je opróżnia, a co zostało trzeba wyrzucić szuflą. Płacą 12 złotych od wagonu, ale „szufluje” trzech, więc muszą się dzielić. Owszem, w miesiącu wyrabiają siedemset, osiemset „złocisz”, ale to nie jest „spacerek”. Tu potrzeba zdrowia, toteż Zbigniew mówi, że:

– ... to nie praca, tylko zamiana zdrowia na paczkę papierosów.

## Ledwo wystarcza na życie

Jeszcze gorzej mają kobiety sprząające wagony. Ich zakład został sprywatyzowany prawie dziesięć lat temu. Prezes w Krakowie ma z dziesięć tysięcy, a one – ledwo na życie starczy, od 300 do 500 złotych, w zależności od wystęgi lat. Harują w warunkach urągających ludzkiej godności, bez ubikacji, kranu, potrzebnego sprzętu, wymiatając śmieci, które przyje-

chały tu z całej Polski. Za komuny było im lepiej – mówią. Przynajmniej miały te kolejowe dodatki. Teraz nawet odzież ochronnej nie dostają. Konduktorom zabierano „dyżury”. Inaczej mówiąc, pieniądze. Dawniej płacono im za postoje na końcowych stacjach, w oczekiwaniu następnego kursu. Zarobki w granicach piątki. W nowo powstałym zakładzie obsługi taboru na Bakończycach warunki pracy złe nie są. Odremontowano dawną lokomotywownię za pieniądze własne i środki unijne, podarowane nam... na ratowanie zabytków. Do pełni szczęścia brakuje podwyżek płac, bo na razie nikt się o to nie zatroszczył. Jak scala lokomotywownię z wagonownią miano ograniczyć administrację.

– Nie zrobili tego, a zarobki im podnieśli. Najlepiej na tej restrukturyzacji wyszli nie zwykli pracownicy, ale kierownictwo. Niektórzy byli dyrektorzy pracując na kontraktach zawartych z Zarządem PKP i wyciągają po kilkadziesiąt baniek. A my... – pada pytanie „w próżnię”.

Przykłady można mnożyć. Ogólnie rzecz biorąc „szary kolejarz” jak tyrał tak tyra, a w portfelu mu nie przybyło ani grosza. Bo co to za podwyżki (u Henryka 9 złotych).

## Na korzyści trzeba poczekać

– Ludzie rozumieją, że na korzyści przyjdzie jeszcze poczekać – powiada Jerzy Kielar ze Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Przemyslu. – Oni wiedzą, że z pustego nawet i Salomon nie naleje. Wszelkie sprawy płacowe dyskutuje się na górze, w komisji trójstronnej. Dopiero po reformie, kiedy przejdziemy na własny rachunek, powinno być lepiej...

Pogłoski o „kasie” kierownictwa nie są prawdziwe. – Proszę zapytać poszczególnych naczelników w Żurawicy – proponuje Naczelnik Stacji Rejonowej „Przemysł” Tadeusz Mac. Rzeczywiście, pytaliśmy. Choć konkretnej odpowiedzi nikt udzielić nie chciał, można się było domyślić, że usatysfakcjonowani nie są.

– Teraz jest wszystko w fazie reorganizacji. Środki spływające od państwa są niewystarczające. W bieżącym roku T. Mac już je



Dokąd ten tor poprowadził.

wyczerpał i teraz musi podejmować ostre decyzje, aby firma nie zadłużyła się bardziej. Przykład – stacja na Zasaniu, nie oświetlana od pewnego czasu z uwagi na oszczędności budżetowe.

– Zbyt duży zamęt panuje na kolei, aby można było przeprowadzić bilans z prawdziwego zdarzenia. Kiedy skończy się formować samodzielne podmioty (odpowiadające każdy za swoją działkę – przyp. autor), policzy się wydatki, zsumuje zyski i znacznie obdzielić nimi załogę. Zapotrzebowanie na nowych pracowników jest w tej chwili duże, ale przyjęć nie ma, bo brakuje na pensje. Zwolnień w naszym regionie na szczęście nie było. I tych 1200 osób może dalej spać spokojnie. Mają pewne miejsce – zapewnia T. Mac.

Zresztą dyrekcja PKP zawarła pakt gwarancyjny z kolejowymi centralami związkowymi, określający prawa pracownicze, minimalizujący uciążliwości związane z procesem restrukturyzacji. Mówi się w nim, że zwolnień grupowych nie będzie. Na wypadek likwidacji stanowiska z przyczyn leżących po stronie pracodawcy zaproponuje się osobie pracodawcy trzy nowe oferty. Rozważy się możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę dla osób, które nabyły to prawo.

Pani Maria treści paktu nie znała. Przepracowane lata uprawniają ją do skorzystania z tej drogi i być może złoży podanie o wcześniejszą emeryturę.

– Bo wie pan, kto wie jak będzie. Może, mimo tych gwarancji, sami mnie będą chcieli zwolnić. Jak się chce psa uderzyć, kij zawsze się znajdzie...

JÓZEF FIL

ZDJĘCIA JACEK SZWIC



Mimo wszystko, szkoda pracy...



Ledwo wystarcza na życie.

Po dzwonach i fajkach czas na witraże

# Szklany świat

Do jednego z kościołów na Podkarpaciu włamał się złodziej. Z kościelnej skarbnicy skradł 3 zł, ale przy okazji zdewastował półkolisty witraż nad wejściem. Zrozpaczony proboszcz długo lamentował nad potłuczonymi kawałkami szkła i połamanymi ramkami z ołowiu, aż ktoś poradził mu, by pojechał do Przemyśla, bo tam ponoć jest pracownia witraży, w której realizują najtrudniejsze zamówienia. Niedługo po tym wierni, idąc na mszę, z podziwem kręcili głowami, widząc nad drzwiami swojego kościoła nowy witraż. Wyglądał zupełnie jak ten stary.

**U**ważam, że nie ma rzeczy niemożliwych i podejmuję się najbardziej nietypowych zamówień. Z tego żyję – wyjaśnia Piotr Thier, twórca witraży – i



Piotr Thier i Marcin Kędziński przy odtworzonym witrażu.

na dowód pokazuje kupkę szklano-ołowianego złomu i gotowy odtworzony witraż.

Trudnej sztuki robienia witraży nauczył się Piotr na wydziale szkła artystycznego Lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych. – Było to jeszcze w tamtych czasach – wspomina. – Jako pracownika dyplomowa robiłem cztery duże witraże do rządowego ośrodka. Zaplanowa-

łem, że zwiędzę cztery pory roku. Pomysł wszystkim się podobał, ale kiedy zabrałem się do realizacji, komisja artystyczna z komitetu partii orzekła, iż w „wiosnie” jest za dużo żółci i błękitu. Po prostu w tamtych czasach te kolory nie mogły występować razem. Siedzimy w niewielkiej pracowni mieszczącej się w centrum miasta przy placu Na Bramie. Piotr Thier (artysta) i

Marcin Kędziński (właściciel firmy witrażowej) o cudownych obrazach wyczarowanych z kolorowego szkła, mogą opowiadać godzinami. Na ścianie wiszą kartony z projektami i przestrzenne formy, pokryte nibyfluksową siatką ponumerowanych pól, z których najmniejsze ma wielkość paznokcia. W pracowni oprócz witraży powstają też lampy witrażowe, piękne dzie-

ła sztuki użytkowej, zdobiące elegancko wnętrza domów prywatnych i obiektów publicznych. Piotr pokazuje katalog ze zdjęciami swoich dzieł. – A to jest ta lampa, której forma tu wisi. Kiedy zaprojektowałem jej kształt, przypominający dwie złożone konchy muszli, nikt nie chciał uwierzyć, że można coś takiego zrobić ze szkła. Dzisiaj ta lampa zdobi jeden z warszawskich salonów. Patrząc na nią, wszyscy podziwiają lekkość i delikatne barwy. Nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, iż dzieło to złożone jest z ponad 2 tysięcy kawałeczków szkła, oprawione go w mosiężną ramkę.

## Połączmy rzemiosło ze sztuką

– W tym, co robimy – dodaje Marcin Kędziński – ważne jest, aby połączyć najwyższej klasy rzemiosło (z całą wiedzą technologiczną) z prawdziwą sztuką, czyli tym, co dane jest artystom. Wtedy jest gwarancja, że wytwór – czy będzie to witraż, czy lampa – spełniając swoje funkcje użytkowe jako okno czy mebel – będą jednocześnie dostarczały wrażeń estetycznych.

Do pracowni witraży doskonale pasuje określenie manufaktura (bez żadnych ujemnych znaczeń), gdyż pomimo ogromnego postępu technicznego nikt jeszcze nie wymyślił maszyny sterowanej komputerem, która zbudowałaby witraż. Chciałoby

się powiedzieć: ręki i oka mistrza nic nie zastąpi.

Piotr oprowadzając po pracowni, opowiada jak powstaje witraż. – Najpierw jest projekt – a tak naprawdę to najpierw konieczne jest zamówienie – potem, kiedy klient zaakceptuje projekt, następuje najbardziej żmudna część pracy. Trzeba wyciąć według szablonów kawałki szkła, kilkadziesiąt, kilkaset, a nawet kilka tysięcy. Oszlifować, ponumerować i poukładać. Kiedy szkło jest gotowe, można przystąpić do montażu, czyli oprawienia w ołów (metoda tradycyjna) lub mosiądz (metoda amerykańska). Kawałki szkła trzeba tak spojzić, by stworzyły całość. Aby zademonstrować dokładność spoiny, Piotr puka w duży fragment gotowego już witrażu. Jednostajny odgłos, zadnych brzęczeń, dzwonię. Taki witraż przetrwa całe wieki.

Dobrze, iż ktoś taki jak Piotr trafił do Przemyśla. Tu jest sprzyjający klimat dla rzemiosła artystycznego (lub, jak twierdzą inni, sztuki użytkowej). Dzwony Felczyńskich rozstawiły gród nad Sanem na cały świat. Fajki z przemyskich wytwórni zachwycają koneserów w całej Europie, a teraz jeszcze pracownia witraży – trwałych dzieł, również powstałych w Przemyślu.

TEKST I ZDJĘCIE  
JACEK SZWIC

# Siekierą i długopisem

W czasie czterodniowego pobytu naszej grupy w odkrytym za czasów Zygmunta Wazy i sławnym ongiś uzdrowisku Burkut (nazwa pochodzi podobno od węgierskiego słowa *borkut*, oznaczającego dzban wina), położonym w pobliżu źródeł Czarnego Czeremoszu na terenie ukraińskich Karpat, miejscowości ostatniej przed granicą z Rumunią, do której bardzo pasuje określenie „koniec świata” lub „gdzie diabeł mówi dobranoc”, prześlicznie usytuowanej, a zamieszkałej przez zaledwie 20 ludzi, bogato wyposażonej przez naturę w rozliczne źródła mineralne i otoczonej przez lasy gęsto zasiedlone niedźwiedziami, przewodnikiem był nietuzinkowy człowiek – Jewgienij Keselman, przez miłośników gór zwany popularnie Zenią.

**Skąd u Ciebie takie nietypowe dla Ukraińca nazwisko?**

– Bo jestem Żydem z pochodzenia, ale lojalnym obywatelem i patriotą kraju mojego zamieszkania.

**Opowiedz coś o sobie...**

– Mam 46 lat, jestem inżynierem technologii budownictwa maszyn. Mieszkam i pracuję w Drohobyczu, tam gdzie żył, tworzył i został zamordowany w czasie okupacji przez hitlerowca sławny polski pisarz żydowskiego pochodzenia Bruno Schulz. Pracuję w fabryce dźwigów samochodowych jako behapowiec. Mam żonę i syna Sergieja, który jest felczerem i poczuwszy zew krwi przodków wyjechał do Izraela. Tam nauczył się już hebrajskiego i układa sobie życie.

**A Ty jakie języki znasz?**

– Mój ojczysty ukraiński, oczywiście rosyjski, a także polski i angielski.

**A żydowski, czyli jidysz?**

– Nie, ponieważ moi rodzice uznali, że jego znajomość mogłaby mi zaszkodzić.

– Tak. Piszę je w języku rosyjskim, bo tym posługuję się najsprawniej.

**A w jakim języku myślisz?**

– Trudne pytanie... Chyba w takim, w jakim otoczeniu się znajduję. Teraz na pewno myślę po polsku.

**Zacytuj fragment jakiegogoś swojego wiersza o górach.**

– Z każdym krokiem wciąż bliżej nieba

Stąpamy w przód i wwyż  
Jeśli tam ani razu nie był  
Co rozumiesz ty biedny  
człeku...

Swoje wiersze publikowałem w zakładowej gazecie. Brałem też udział w charakterze wykonawcy w konkursach piosenki turystycznej lwowskiej oblasti, zajmując wielokrotnie czołowe miejsca.

**Jakie pasma górskie zdobyłeś? Poznać jako alpinista?**

– Tien-szan, Pamir, Pamiro-Ałtaj, Kaukaz. Najwyższym zdobytym przeze mnie szczytem jest Pik Dzierżyńskiego (6500 m) w Grzbiecie Zaałajskim. Tu muszę dodać, że teraz wyłaniają się problemy z jego nazwą, gdyż nada-



Jewgienij Keselman

nej przez zdobywców nie wolno zmieniać.

**Można przywrócić mu pierwotną, lokalną.**

– Kłopot w tym, że on nie miał żadnej, bowiem kraina górskich olbrzymów była uważana za siedzibę bogów.

**Tutaj w Karpatach jesteś bardzo popularny wśród turystów z Polski. Słyszałem, że prawie każdy turysta nadaje Ci jakieś imię.**

– Ostatnio mówiono na mnie Zimny Drań, Tygrys Karpacki, Cwaniak, Diabeł, Niedźwiedź, a nawet pieszczotliwie: Kwiatusek.

**Nosisz odznakę Kontrolnej Służby Ratowniczej i Instruktora Turystyki Górskiej, w przeźroczystym plastyku masz zatopioną szarotkę, na nożu napis Meridian. Co to wszystko oznacza?**

– Nóż wykonałem własnoręcznie ze starego łożyska, a napis wytrawił mi kolega. Kiedyś w naszej fabryce działał klub turystyczno-alpinistyczny o takiej nazwie, gdzie pełniłem funkcję kierownika młodzieżowej sekcji turystyki sportowej i biegów na orientację. Szarotka, czyli Edelwajs jest nazwą prywatnego klubu organizującego wyprawy wysokogórskie, utworzonego przeze mnie po odzyskaniu

nepodległości przez nowe państwo ukraińskie.

**Widząc Ciebie niosącego bez wysiłku ogromny plecak, potrafiącego nawet podczas ulewy rozpalic ognisko, z nieprawdopodobną wprawą władającego siekierą, zadaje sobie pytanie, gdzie nabyłeś wszystkie te umiejętności?**

– W wojsku. Służbę zasadniczą odbywałem w latach 1969-71 nad syberyjską rzeką Ussuri. Mieszkaliśmy w namiotach rozbitych na wiecznej zmarzlinie, gdzie temperatura wahała się od +35 do -40 stop-

ni Celsjusza. Dodam jeszcze, iż w tym czasie miał miejsce zbrojny konflikt chińsko-radziecki o nie zamieszkaną wyspę Damianskiej i brałem w nim udział. Przeszedłem do cywila w stopniu sierżanta, a obecnie jestem lejtnantem rezerwy. Równie biegle posługuję się nożem, siekierą jak i długopisem.

**Dziękuję serdecznie za wywiad dla Czytelników Życia Przemyskiego i do zobaczenia po raz kolejny na szlaku wielkiej przygody.**

RYSZARD  
GŁOWACKI

## PRO FUTURO

### KURSY JEZYKA NIEMIECKIEGO I ANGIELSKIEGO

przygotowujące do:  
\* ustnego egzaminu dojrzałości  
\* pisemnego egzaminu dojrzałości  
\* egzaminu wstępnego na germanistykę i innych szkół wyższych  
\* kursy dla początkujących i zaawansowanych

### PROFESJONALNE TŁUMACZENIA

Informacja: tel. 679-95-89 po 15<sup>00</sup>

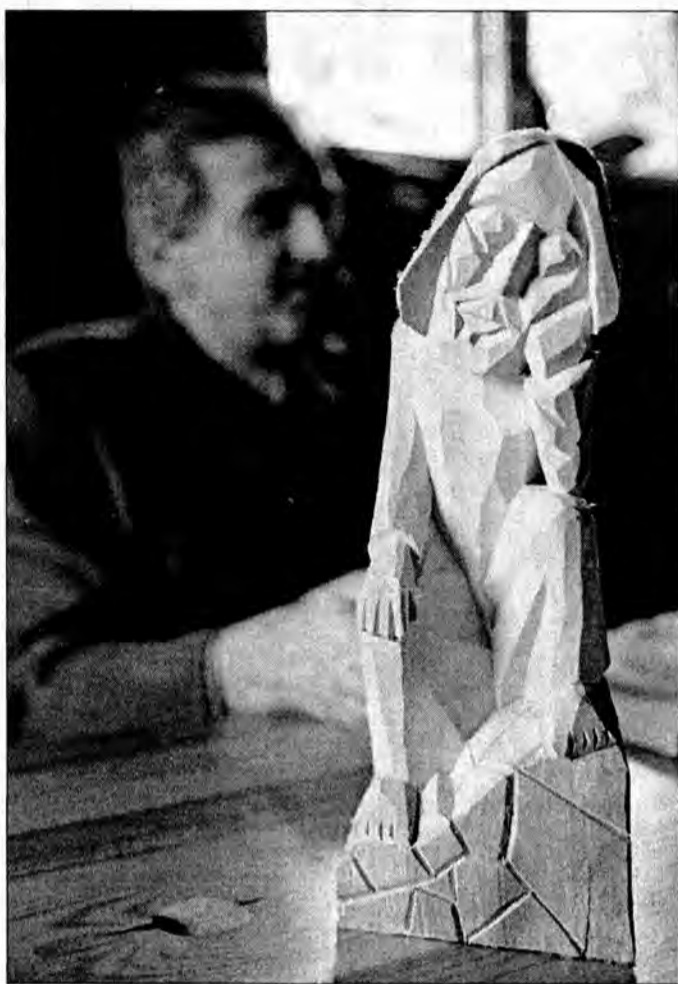
Zarząd  
Przemyskiej Spółdzielni  
Mleczarskiej w Przemyślu

ZATRUDNI OSOBE  
NA STANOWISKU GŁÓWNEGO  
KSIĘGOWEGO

Wymagane wykształcenie  
wyższe lub średnie ekonomiczne  
oraz 5-letnia praktyka na  
stanowisku kierowniczym.  
Informacji udziela  
Zarząd Spółdzielni  
Przemyskiej, ul. Słowackiego 82,  
tel. 6786054.

# Kamień jest... kruchy

Przejeżdżając przez Lubaczów lub okoliczne miejscowości, nie sposób nie zwrócić uwagi na stare, kamienne krzyże lub figurki. Stoją w polach, przy drogach i na starych cmentarzach. Czas i cywilizacja sprawiły, że stoją bez ramion i głów albo leżą, przewrócone wiatrem lub złą ludzką ręką. I z roku na rok kamiennych rzeźb ubywa: materiał kruchy, a rzeźbiarzy, którzy mogliby zrobić nowe, już nie ma.



Frasobliwy w drewnie, dłuta H. Janczury...

**K**amieniarstwo ludowe na Roztoczu kwitło głównie w Bruśnie Starym. To wieś, której też już nie ma. Są tylko opowieści o ludziach, którzy żyli nie z roli – choć chłopcy – a z kamienia. „Tamże jest góra, w której kamienie młyńskie famią...” – zaczynają się zapiski z

szesnastego wieku. I nie tylko kamienie młyńskie, bo i żarna robili bruśnieńscy mistrzowie, i krzyże, i nagrobki przeróżne. Kamieniołomy, czyli, jak je określano w Bruśnie Starym, „góry”, były liczne. Prawie każdy kamieniarz miał „górkę” na swoim polu. Trzy najczęściej pojawiające się w za-

piskach nazwiska rzeźbiarzy to: Kuźniewicz, Lubyccy i Zacharkowie – z pochodzenia, jak się wtedy mówiło, Rusini. Ich wyroby, jak głosi legenda, „rozprzesztrzeniały się po całej Polsce”.

Być może, wykonali i te, które pokazują dziś pracownicy muzeum w Lubaczowie. Kierownik

działu etnografii Janusz Mazur: – *To, co zrobili, wozili po wszystkich okolicznych targach i jarmarkach. I nie tylko po okolicznych. Niektórzy ze swoimi wyrobami docierali nawet do Lwowa.*

Ostatnim rzeźbiarzem zajmującym się bruśnieńskim kamieniem jest lubaczowianin Henryk Janczura. To on odrestaurował dwie zabytkowe rzeźby, które do muzeum trafiły bez głów. – *Nigdy w kościele nie mogłem się modlić spokojnie, zawsze tylko po figurkach patrzyłem...* – mówi Janczura, tłumacząc swoją pasję. Pasję, bo z zawodu jest elektromechanikiem i nigdy się na rzeźbiarstwo nie uczył. – *Zacząłem od drewna, potem przyjaciel namówił mnie na kamień i teraz już bym nie przestał.*

#### Gdzie nie spojrzysz – Brusno

Janczura jeździł do Brusna i okolicznych wsi patrzeć na rzeźby. Ale nikogo, kto by zajmował się kamieniem, nie znalazł. – *Ale już byłem rzeźbą bruśnieńską zauwczony. Tutaj, na cmentarzach na przykład, gdzie nie spojrzysz – Brusno.*

Wiedzę o obróbce kamienia zdobywał Henryk Janczura głównie z literatury. Spotykał też ludzi, którzy mieli szczęście znać wnuków i prawników starych mistrzów.

– *Wypytywałem, jak wydobywali ten kamień, jak przewożili, jak robili w kamieniu... Teraz wolę kamień od drewna.*

Janczura przyznaje, że rynek zbytu na wyroby z kamienia jest żaden. Dzisiaj króluje lastryk. Dlatego on zajmuje się rzeźbą tylko w ramach hobby. Ostatnio wystąpił prace na wy-



... św. Józef w kamieniu.

stawę do Paderborn i sam tam za kilka dni pojedzie – trochę posprzedawać, jak się uda, albo po prostu pokazać. Zapytany, po co zajmować się czymś tak mało intratnym, Janczura mówi: – *Przychodzi taki moment, że muszę. Napada mnie coś takiego, że jestem chory, jak nie robię. I wtedy nie patrzę czy jest zamówienie, czy nie. Naj-*

*lepsze narzędzia – twierdzi – to te najprostsze. Zwłaszcza wykonane przez siebie, bo muszą być dopasowane do ręki rzeźbiarza.*

#### Taka jest kolej rzeczy

Pan Henryk pytany czy naśladowuje bruśnieńskich mistrzów, czy też jego rzeźby są oryginalne i niepowtarzalne, mówi, że najpiękniejsze są wzorce sprawdzone, ale... – *Ale trudno kogoś powtarzać, powielać. Każdy rzeźbiarz inaczej traktuje bryłę i coś swojego zostawia.*

Odpowiadając, czy nie żałmu, że kamień bruśnieński nigdy już nie rozstawi okolicy, bo rzeźbiarstwo wymarło, Janczura mówi: – *Taka jest kolej rzeczy, wiele zawodów wymiera. Kowalstwo, kłodziejstwo, bednarstwo już odeszły do muzeum. Chociaż rzeźba w kamieniu raczej nie zaginie. Może tylko przyberze inne formy.*

OH  
ZDJĘCIA TOMASZ RYTWIŃSKI

**Zaproszenia na festiwal (bezpłatne) można otrzymać w Wydziale Kultury UM, w redakcji Życia Przemyskiego oraz w MKK Niedźwiadek. Od czwartku (9 października) wszelkich informacji na temat festiwalowych imprez udziela Biuro Prasowe Festiwalu z siedzibą w UM (I piętro, sala nr 19).**

PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL  
FILMÓW I PROGRAMÓW TELEWIZYJNYCH

KRAKÓW - PRZEMYŚL '97

**U siebie  
At home**

FIRST INTERNATIONAL ETHNIC TV FESTIVAL

**Koncert, o jakim nigdy nie zapomnisz**

**FISH**

**WIMME SAARI**

**Piątek 10 października 1997  
godz. 19.00**

#### Program części przemyskiej

- 10. PAŹDZIERNIKA (piątek)**  
13.30 Wernisaż wystawy  
J. Nowosielskiego  
(Zamek Kazimierzowski)  
14.00 Rozpoczęcie przeglądu filmów  
(Zamek Kazimierzowski)  
19.00 Koncert Fisha i Wimme  
(Rynek)
- 11. PAŹDZIERNIKA (sobota)**  
9.30 Przegląd filmów  
(Zamek Kazimierzowski)  
17.00 Zakończenie przeglądu  
konkursowego  
(Zamek Kazimierzowski)  
19.00 Ogłoszenie wyników konkursu  
(Zamek Kazimierzowski)

#### ORGANIZATORZY:

Telewizja Polska SA  
European Ethnic Broadcasting Association  
Miasto Kraków  
Miasto Przemysł

#### WSPÓŁORGANIZATORZY:

Konsulat Generalny Stanów Zjednoczonych w Krakowie  
Życie Przemyskie  
MKK Niedźwiadek  
Centrum Kulturalne

PATRONAT PRASOWY: **gazeta**

**Przemysł, Rynek Główny Wstęp wolny!!!**





## Po spełnieniu swojej roli byki odłączają się od łań

# Gody zwane rykowskim

Na dźwięk tego słowa każdemu myśliwemu krew szybciej krąży w żyłach. Przypadający na przełom września i października okres godowy u jeleni to czas wzmożonych polowań. W tym też czasie do lasów województwa przemyskiego zjeżdżają się myśliwi z całej Europy, zwabieni sławą jelenia karpackiego i polskich polowań.

**C**hoć, prawdę mówiąc, czasy największej prosperity minęły kilka lat temu, to nadal do lasów sieniawskich, okolic Lubaczowa, Narola i całego Pogórza Przemyskiego ciągną łowcy na grubego zwierza: z Niemiec, Holandii, Francji, Austrii, Szwajcarii czy Włoch. We wszystkich tych krajach także występują jelenie, ale polskie lasy i żyjąca w nich zwierzyna oraz wysoka marka organizowanych polowań ma swoją sławę. Jeszcze kilkanaście lat temu jedynie w zamkniętych obwodach lasów „księstwa arłamowskiego” padało od kul myśliwych około 200 jeleni w czasie jednego sezonu. W trakcie tegorocznego rykowskiego na terenie województwa przemyskiego przeznaczono do odstrzału około 30 byków.

### Gody

Na moment rozpoczęcia jelenich godów największy wpływ ma pogoda, przyspieszają je pojawiające się niekiedy już we wrześniu przymrozki. W połowie lat osiemdziesiątych, gdy grubego zwierza było znacznie więcej niż teraz, bywało, że silny byk prowadził „harem” łań, złożony nawet z kilkunastu sztuk. Wtedy często dochodziło do walk między konkurującymi bykami, a donośny ryk głoszący się i zwycięstwo, słychać było o wiele częściej niż obecnie. Wokół takiego dużego stada zawsze krążyli „kibice”, czyli chłysty, młode jelenie pełne chuci, ale niezdolne do bezpośredniej konkurencji z silniejszym przeciwnikiem. Przeganiane przez władców „harem” oczekiwały swojego czasu.

Czasy się zmieniły. Wielkie szkody jakie czyniły jeleniowate w uprawach leśnych stały się jedną z przyczyn obniżenia stanu pogłowia. Znacznie też spadła jakość osobnicza spotykanych byków. Podczas gdy przed laty dorosłe sztuki nosiły poroża o wadze ośmiu i więcej kilogramów, dzisiaj trudno jest spotkać ta-



Myśliwi na polowaniu.



Myśliwskie trofeum.

kie, których wieńce dochodzą do sześciu. Takie samce są w stanie prowadzić chmarę nie przekraczającą sześciu, siedmiu łań.

Rykowisko, czyli okres godowy u jeleni, kończy się

mniej więcej w połowie października. Po spełnieniu swojej roli byki odłączają się od łań, które pozostają w stadach, prowadzone teraz przez najbardziej doświadczoną z nich, tak zwaną – licówkę. Po przetrwaniu najtrudniejszego dla wszystkich zwierząt okresu – zimy – z wiosną łańie mocno żerują, a w maju rodzą się poczęte w okresie rykowskiego młode.

Dla byków najtrudniejszy moment przychodzi z początkiem marca, natura pozbawia ich wtedy wspaniałego oręża, w miejscu którego wyrasta kolejny, zwykle jeszcze piękniejszy wieniec. We wrześniu jest on już odpowiednio mocny do stoczenia walki i koło w cyklu życia zamyka się.

### Kicz z natury

Po całodziennym deszczu, na polanę otoczoną ze wszystkich stron wiekowym lasem, puszcza gęsta mgła i osadziła się grubą warstwą mlecznej waty.

Myśliwy, który wybrał to miejsce na swoją zasadzkę, ukrył się za pnem grubej jodły i cierpliwie czekał. Gdy nadejście zmroku było już blisko, z gęstwiny na przeciwległym skraju polany wyszedł ostrożnie jeleni, którego głowę wieńczyło poroże, nie tyle piękne, co nierównomiernie rozwinięte. Wprawne oczy myśliwego szybko określiły – to „dziesiątak”, typowy selekt.

Byk podniósł głowę, jego chrapy nerwowo wciągały zimne powietrze, a łyżki starały się wychwycić najsłabszy, nienaturalny odgłos. Uspokojony jeleni zwrócił się w stronę lasu i wtedy pomiędzy drzew wyszły na polanę jedna za drugą cztery łańie.

Ich pan i władca jeszcze raz wznosił wysoko głowę, tak, że tyki poroża dotknęły jego grzbietu. Z otwartej gęby wydobył się niski, chrapliwy ryk. Myśliwemu nerwowo ciarki przebiegły po plecach, a w słabym wietrze, wiejącym od strony jeleniego stada, przypłynęła wyraźna woń byczej wydzieliny.

Gdy na zew jeleniej krwi odpowiedziało tylko przytłumione mgłą echo, łańie zaczęły obgryzać pęki traw, a rozochocony byk zbliżył się do jednej z nich.

Kula wystrzelona ze sztucera myśliwego trafiła króla puszczy prosto w komorę serca. Rozerwane ostrym metalnym nerwy zmusiły go do ostatniego w życiu skoku i na polanie zaległa przejmująca cisza. Po chwili do uszu myśliwego, w których dzwijał jeszcze głos wystrzału, doszedł trzask gałązek łamanych przez uciekające w popłochu łańie.

Myśliwy i towarzyszący mu leśniczy podeszli do leżącego jelenia. Do ciepłej jeszcze gęby włożyli mu kawałek jodłowej gałązki – ostatni kęs na

długą drogę w zaświaty. Inną gałązką, umaczną w świeżej posoce, leśniczy pomazał twarz i czoło myśliwego, poczym kłęczącemu na jedno kolano wręczył ją, podaną na kordelasie. Na znak myśliwi-



Wabienie jelenia.

skiego chrztu. Ciszę przerwały słowa: – Darz Bór.

### Myśliwy

Jean-Michael Chevalier jest znanym we Francji lekarzem, chirurgiem naczyń, pracującym w szpitalu uniwersyteckim w Lyon. Do Polski na rykowsko przyjechał po raz pierwszy, choć polował już w Szkocji i górach Alzacji. Przed rokiem skończył specjalny kurs dla francuskich myśliwych i zdobył złotą odznakę, co równa się myśliwskiej profesurze. Na leśniczkach-myśliwych z Nadleśnictwa Krasiczyn nie robi ona wrażenia. Liczy się doświadczenie.

Przez tydzień pobytu u leśniczego w Olszanach naoglądał się pan Chevalier dzikiej zwierzyny jak nigdy. Zachwycony jest lasem, towarzyszącymi mu w polowaniu ludźmi i myśliwskim pokotem. Doskonale zna zasady selekcyjnych polowań. Przyjechał, by przeżyć prawdziwe rykowsko, a nie by zabijać. W towarzystwie lekarza, Polaka z Lyonu Macieja Koniecznego i odpowiedzialnego za przebieg polowania Adama Kopczaka przemierza leśne rewiry w okolicach Krzeczkowej. Uparł się nie strzelać do „zbyt łatwych” celów, upolował selekcyjnego „dziesiątaka” i dziczego warchlaka, a w ostatnim dniu pobytu dorzucił jeszcze „szydlarza”.

TEKST I ZDJĘCIA  
RYSZARD KOSTERKIEWICZ



Pub i Pizzeria Margherita  
Przemysł, Rynek 4

Tel. 678-98-98 678-73-47

PIZZA NA TELEFON

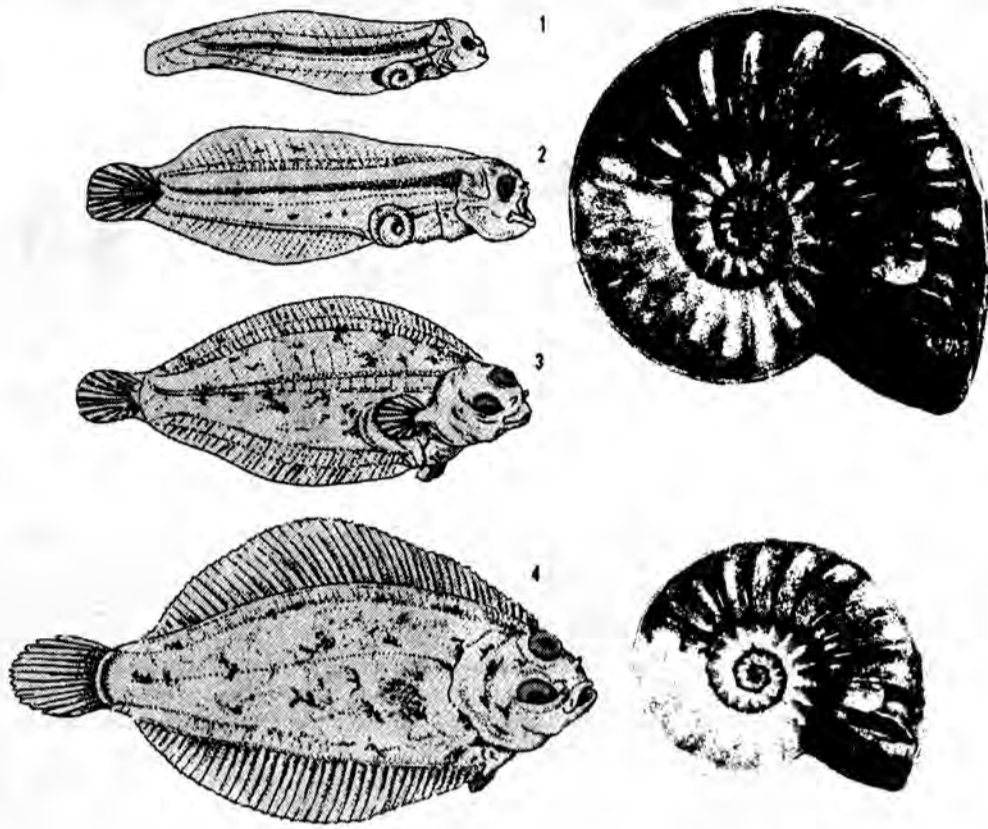
w ofercie trzy nowe pizze

oraz małe pizze (także na wynos)

gwarantujemy dostawę w ciągu 45 minut

# Dom bez adresu

Dom to czasem port i przystań, schronienie przed sztormem. Czasem piekło codziennych problemów, kłótni i wrogości. Nawet wtedy pozostaje w nim jakieś jaśniejsze wspomnienie z dzieciństwa, jakiś tylko własny kąt, znajoma podłoga i okno. Ale jeśli nie ma się dokąd wrócić z dzieckiem po porodzie – to dziecko ssie bezdomność razem z mlekiem matki.



Iwona K. straciła dom, kiedy była w szóstej klasie. Po śmierci ojca matka nie radziła sobie z utrzymaniem pięciorga dzieci. Kiedy więc znalazł się kandydat na męża, nie wahała się długo. Ojczym jednak nie życzył sobie, aby mu się po domu plątały nie jego dzieci. Cała piątka, cztery siostry i brat, trafiła więc do domu dziecka w wojewódzkim mieście. Opuszczali ten dom po kolei po skończeniu 21. roku życia. W dowodach osobistych wpisany miał adres domu, z którego ich wysłano do domu dziecka. Ale wpis w dowodzie to jeszcze nie dach nad głową. Zaczęli próbować układać sobie życie na własną rękę od poszukiwania własnego kąta. Kończyły się już czasy, gdy pensjonariuszom domu dziecka fundowano na starcie w dorosłe życie książeczki mieszkaniowe, które co prawda nie gwarantowały mieszkania, ale dawały choć nadzieję „załatpiania się” na listę przyśpieszeń w spółdzielni mieszkaniowej. Jednej z siostrz powiodło się – założyła rodzinę, dostała mieszkanie w bloku. To u niej znajdowały oparcie inne siostry, opuszczając dom dziecka. Bratu nie poszczęściło się: uległ wypadkowi, który uczynił go na trwałe inwalidą. Teraz przebywa w zakładzie dla niepełnosprawnych na Śląsku.

Dwie z siostrz otrzymały po dłuższych staraniach komunalne mieszkania w przejętym przez miasto robotniczym hotelu. Mieszkania, to może nawet w tym wypadku za wielkie słowo, bo 17 metrów kwadratowych powierzchni, gdzie musi się zmieścić sypialnia, kuchnia i łazienka równocześnie, nie jest przecież szczytem luksusu. Ale lepsze to przecież niż nic. Zwłaszcza że zamieszkały obok siebie na podobnym metrażu dwie siostry. Jednej z nich przybył dość szybko mały lokator w beciku i na osobę przypadało już tylko po 8 metrów kwadratowych.

## 17 dzielone na 3

Najmłodsza z rodzeństwa Iwona najdłużej przebywała w domu dziecka. Była najmłodsza i najbardziej bezradna z rodzeństwa. Nieśmiała i zahukana, z widoczną ułomnością (nie-sprawną ręką) i III grupą inwal-

idztwa miała najmniejsze szanse na znalezienie pracy i jakieś miejsce w życiu, które premiuje raczej silnych i bezwzględnych niż słabych i bezradnych. Gdyby nie rodzinna solidarność i pomoc pozostałych siostrz – Iwona nie poradziłaby sobie sama. Przymusiła ją siostra rezydująca z dzieckiem na 17 metrach. Teraz przypadało po 5 „z groszami” na osobę. Ale ta ciasnota, obok pisma od dyrektora domu dziecka, miała się też stać argumentem w staraniach o mieszkanie komunalne dla Iwony. Na wizytę u burmistrza i złożenie wniosku o przydział mieszkania Iwona wybrała się z siostrą. Sama nie potrafiłaby przełamać lęku przed spotkaniem z najważniejszą osobą w mieście.

## Proszę przyjść za 5 lat...

Odpowiedź była standardowa: „ze względu na mały odzysk mieszkań komunalnych (głównie zgony osób samotnych) nie mam możliwości zabezpieczenia lokali mieszkalnych mieszkańcom miasta, będącym w równie trudnej sytuacji mieszkaniowej. Z tego powodu okres minimum 5-letniego stałego zameldowania na terenie miasta jest rygorystycznie przestrzegany (...). O pomoc społeczną proszę zwrócić się do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej właściwego dla Pani miejsca zamieszkania”. Iwona bowiem miała w dowodzie osobistym wpisaną adnotację, że mieszka na stałe w domu matki i ojczyma. Ale gdyby to był prawdziwy dom, to nie trafiłaby przecież do domu dziecka. Dom dziecka, w którym spędziła część swego dzieciństwa, był tylko miejscem tymczasowego zamieszkania. Dla urzędu każdy powinien mieć jakiś stały adres zamieszkania. Według urzędowych standardów nikt nie może być bezdomny, musi mieć adres, pod który można wysyłać, np. oficjalną korespondencję. Iwona K. powinna się więc starać o lokal komunalny i pomoc społeczną w gminie, gdzie nie mieszkała od 10 lat. Tylko że wiejska gmina nie posiada żadnych komunalnych mieszkań dla ludzi takich jak Iwona. W mieście zaś żądają 5-letniego stałego zameldowania, ale nikt jej na stałe nie zamelduje, jeśli nie posiada miesz-

kania. Szansę na mieszkanie komunalne nabywa się natomiast po 5 latach stałego zamieszkania w mieście... Koło niemożności się zamyka, skazując Iwonę na chroniczną bezdomność.

## Zamieszkać u wojewody

Trwające trzy lata zabiegi o jakikolwiek kąt, interwencje u burmistrza, wojewody, ministra sprawiedliwości, zespołu pomocy społecznej, parlamentarzystów – niczego nie zmieniły w sytuacji mieszkaniowej Iwony K. Zaproponowano jej ostatecznie lokal w suterenie bloku, gdzie mieszkała u siostry – pomieszczenie pełne rur kanalizacyjnych, wodociągowych, c.o., z małym okienkiem pod sufitem. Trzeba by wyłożyć spore pieniądze na adaptację tego pomieszczenia, a takich kwot Iwona K. – utrzymująca się z zasiłku dla bezrobotnych – nie miała. Odmówiła przyjęcia tego lokalu. Niedługo potem zakwaterowano tam człowieka, który ostatnio mieszkał w lochu, pozostałości po starym zamku. Iwona K. straciła szansę na, poświadczający stałe zameldowanie w mieście, nowy wpis w dowodzie osobistym.

Nachodzenie burmistrza miasta w jego gabinecie jako metoda „wydeptywania” korzystnej dla siebie decyzji, doprowadziło tylko do tego, że burmistrz stracił dla niej i jej siostrz cierpliwość. Kiedy zdesperowane kobiety zagroziły kolejną interwencją u wojewody, burmistrz miał oświadczyć, że Iwona K. może się nawet do wojewody wprowadzić na sublokatora.

## 17 dzielone przez 4

Pod koniec zeszłego roku okazało się, że znajomość z pewnym młodym człowiekiem stanie się dla Iwony K. brzemienne w skutki. Termin rozwiązania lekarz wyznaczył na sierpień. Młody człowiek na wieść, że zostanie ojcem, wyjechał do Niemiec, tłumacząc się, że musi zarobić na przyszłe wspólne życie i jakieś mieszkanie. Siostra Iwony K. podzieliła siedemnaście metrów swojego pokoiku przez cztery i wyszło, że na jedną osobę wypadnie po 4 metry i 25 centymetrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Nie da się na takiej przestrzeni ustawić nawet me-

bli do spania, nie mówiąc już o innych sprzętach. Wszystkie rozpaczliwe pisma rozsyłane po świecie trafiały na biurko burmistrza miasta z prośbami o zwrócenie uwagi na wyjątkową sytuację życiową Iwony K. i pomoc w znalezieniu jej mieszkania. W odpowiedzi otrzymywała tak samo brzmiącą odpowiedź: „... ze względu na mały odzysk mieszkań komunalnych...”. Prawdziwy wyścig z czasem zaczął się dla Iwony K. na kilka tygodni przed spodziewanym porodem. Młodej matce groziło bowiem, że po wypisaniu ze szpitala nie będzie się miała wraz z dzieckiem gdzie podziąć.

## Nie będę samotną matką...

Ośrodek pomocy społecznej zaproponował załatwienie Iwonie miejsca w domu samotnej matki. – Nie pójdę do takiego domu – stwierdziła Iwona – bo przez 10 lat mieszkam w domu dziecka i nie chcę teraz trafić do podobnego miejsca. Zresztą, to i tak rozwiązanie tylko na rok. A tutaj przynajmniej mam swoje siostry. Kiedy oczekiwała już na rozwiązanie na sali porodowej, siostrzom i znajomym udało się załatwić tymczasowe mieszkanie na pierwszy tydzień po porodzie. Tam też przewieziono Iwonę K. wraz z synem w połowie sierpnia. Nie udało się z właścicielem mieszkania wynegocjować prolongaty pobytu młodej matki i jej syna. Siostry Iwony K. obeszły całe miasto, szukając jakiegoś pokoju do wynajęcia. Dopiero na końcu miasta znalazły stary dom, którego właścicielka wyjechała za granicę, a opiekująca się nim sąsiadka zgodziła się wynająć Iwonie K. mieszkanie, z zastrzeżeniem, że zostanie ono opróżnione natychmiast, gdyby właścicielka zgłosiła chęć powrotu do kraju.

Siostry pomagają Iwonie K. przy pielęgnacji niemowlęcia i opłaceniu wcale niemałego czynszu za mieszkanie. Nie mają jeszcze pomysłu, co zrobić z Iwoną, jeśli przed zimą wróci właścicielka chatki. Czekają na powrót ojca dziecka z Niemiec, by odbyć z nim zasadniczą rozmowę. Tak czy inaczej, nie pozwolą wystąpić siostrz gdzieś w obce miejsce do domu samotnej matki. Tu, z nimi, nie jest przynajmniej samotna.

WIESŁAW BEK

dlaczego warto kupić Poloneza?

**nowa promocja**

- bonifikata 1000 zł za sprzedaż lub złomowanie dowolnego starego samochodu do końca października
- specjalny rabat 1500 zł dla rolników i urzędników państwowych do końca października
- wspomaganie kierownicy w seryjnym wyposażeniu
- nowa atrakcyjna sylwetka
- zmodernizowany silnik z wtryskiem BOSCH i hydraulicznymi popychaczami

**POLONEZ CARO PLUS ..... już od 22.600 zł**

dlaczego warto kupić Tico?

- pięć drzwi
- przestronne wnętrze
- dynamiczny silnik o mocy 41 KM
- niskie zużycie paliwa - 4,73 l/100 km (przy 90 km/h)
- dwuletnia gwarancja i całodobowy serwis
- cały pakiet ubezpieczeniowy OC, AC, NW gratis do końca października
- atrakcyjny kredyt

**TICO ..... już od 21.900 zł**

dlaczego warto kupić Nexię?

- doskonałe połączenie jakości i niezawodności rodzinnego samochodu i atrakcyjnej ceny
- największy bagażnik w swojej klasie - w wersji czterodrzwiowej
- trzyletnia gwarancja lub 100.000 km i całodobowy assistance
- atrakcyjny kredyt

**NEXIA ..... już od 28.600 zł**

dlaczego warto kupić Espero?

- komfort i elegancja
- nowoczesna konstrukcja
- spełnia wszystkie wymagania funkcjonalne i estetyczne
- przyjazny dla środowiska
- szybki i niezawodny
- bogate wyposażenie i rozsądna cena
- trzyletnia gwarancja lub 100.000 km i całodobowy assistance
- atrakcyjny kredyt

**ESPERO ..... już od 36.500 zł**

**REGIONALNE CENTRUM DAEWOO**  
Lublin, ul. Mełgiewska 7-9, tel. (0-81) 746-22-14

**Zapraszamy do naszego punktu dealerskiego**

• Jarosław - MOTOZBYT,  
ul. Elektrowniana 4, ☎ (0-10) 21-77-65

W Jarosławiu mają dylemat

# Liceum czy wyższa uczelnia?

– Budowa drugiego liceum ogólnokształcącego w mieście mija się z celem – mówi Tomasz Kulesza, radny i członek zarządu miasta. Franciszek Grabowski, wiceburmistrz Jarosławia: – Nie mogę zgodzić się z poglądem radnego Kuleszy. Budowa liceum to szansa powrotu w szkołach do normalności.

Z zamiarem budowy drugiego liceum ogólnokształcącego w mieście zarząd Jarosławia nosi się od ubiegłego roku. Niedawno pomysł zarządu poparli także miejscy radni. Decyzja ta – jak tłumaczy wiceburmistrz Franciszek Grabowski, odpowiedzialny za oświatę – podyktowana została pogarszającą się sytuacją bazową szkół średnich i wzrostem zainteresowania młodzieży kształceniem ogólnym. Wymusza ją również, zdaniem wiceburmistrza, zmiana polskiego systemu kształcenia. – Liczba studentów w naszym kraju plasuje nas na ostatnim miejscu wśród krajów europejskich. Jeśli mamy im dorównać, a takie są tendencje, najlepszym miejscem na przygotowanie młodzieży do kształcenia wy-

ższego będą licea ogólnokształcące – twierdzi.

W Jarosławiu w ostatnich latach znacznie wzrosła liczba młodzieży chętnej do kontynuowania nauki w liceach. Najstarsze, z tradycjami LO im. Mikołaja Kopernika zaczęło pękać w szwach. Liczba chętnych co roku przekracza tu znacznie liczbę oferowanych miejsc. Dyrekcja zwiększyła wprawdzie ilość oddziałów, ale nie rozwiązało to sytuacji.

## Przepelnione klasy

Nie poprawiło jej również otwarcie klas ogólnokształcących przy zespole szkół drogowo-geodezyjnych i szkole podstawowej nr 12. Młodzież ma się gdzie uczyć, ale klasy są przepelnione, a nauka najczęściej odbywa się w nich na dwie zmiany. Powstanie nowego obiektu ma rozładować panującą w nich ciasnotę i doprowadzić naukę w nich, jak to określa wiceburmistrz, do normalności. – Chcielibyśmy, aby odbywała się ona w normalnych warunkach, to znaczy na jedną zmianę i przy niezbyt licznych klasach – tłumaczy.

Szansę na to, że pomysł się powiedzie Franciszek Grabowski ocenia dosyć wysoko.

Miasto poczyniło już w tym względzie pierwsze kroki, swoją koncepcję przedstawiło Ministerstwu Edukacji Narodowej i otrzymało zapewnienia o wciągnięciu inwestycji do budżetu centralnego.

– Nie może to być inwestycja typowo miejska, bo miasta nigdy by nie było na to stać, gdybyśmy się nawet zdecydowali, budowa trwałaby 10 lat – wyjaśnia Grabowski.

Ze swojej strony miasto zadeklarowało się ponieść część kosztów, przekazać pod budowę działkę i sfinalizować opracowanie projektu, na który – jak przewiduje wiceburmistrz – trzeba będzie zabezpieczyć w przyszłorocznym budżecie około 500 tysięcy. Resztę ma dołożyć państwo. Gmina zamierza ruszyć z budową już w przyszłym roku. – Nawet jeśli rząd

nie wciągnie jej do inwestycji centralnych na 1998 rok – zapewnia Franciszek Grabowski.

## Różne poglądy

O potrzebie budowy drugiego liceum w Jarosławiu przekonana jest rada miasta. Do pomysłu z entuzjazmem podeszli członkowie zarządu, ale niektórzy skłonni byłiby widzieć w nim raczej siedzibę przyszłej uczelni wyższej, a nie szkoły średniej.

Tomasz Kulesza, członek zarządu miasta, dyrektor liceum ogólnokształcącego nr 2 w Jarosławiu ma nieco inny od wiceburmistrza Grabowskiego pogląd na sprawę powstania w mieście drugiego ogólniaka.

– Na dzień dzisiejszy owszem, w Jarosławiu jest potrzebne liceum, ale za dwa, trzy lata potrzeby takiej nie będzie. Jeszcze siedem lat temu mieliśmy w szko-

le podstawowej nr 12 siedem klas pierwszych, w nadchodzącym roku będzie tylko jedna. Podobna sytuacja jest we wszystkich szkołach w Jarosławiu. Liczba dzieci w oddziałach spada. Niebawem szkoły podstawowe będą świecily pustkami, tak więc przeznaczanie obiektu już z góry na liceum ogólnokształcące mija się z celem.

## Wyższa uczelnia zawodowa

Dyrektor największej w Jarosławiu podstawówki nie ma jednak wątpliwości, że miastu potrzebny jest obiekt oświatowy.

– Nie zdobyłbym się jednak na odwagę, żeby zdecydować już dzisiaj o tym, że ma to być liceum ogólnokształcące. O jego przeznaczeniu miasto powinno zdecydować dopiero po wybudowaniu obiektu i w zależności od potrzeb. Być może zaistnieje potrzeba

utworzenia w tym miejscu wyższej uczelni zawodowej – przekonuje.

Za powstaniem wyższej uczelni zawodowej opowiada się również senator elekt Andrzej Mazurkiewicz. Chrapkę na obiekt ma kierowane przez niego Stowarzyszenie na Rzecz Utworzenia Wyższych Uczelni w Jarosławiu. Budynek – jak tłumaczy – byłby jeszcze jednym argumentem, by przekonać radę ministrów do utworzenia uczelni właśnie w Jarosławiu.

Na zakusy swoich kolegów wiceburmistrz Grabowski patrzy jednak niezbyt przychylnie. Nie wyklucza, że w przyszłości obiekt mógłby być wykorzystywany przez uczelnię, ale jego zdaniem: – troska o to, co będzie się mieściło w budynku jest przedwczesna. Najważniejsze, aby budowę rozpocząć.

DOROTA WILK

## Nie tylko w Dynowie

# Na jesienne słoty najlepszy kabaret

Co można z sobą zrobić w jesienny wieczór w Dynowie? Pewnie jest parę możliwych rozwiązań, ale to wydaje się najbardziej atrakcyjne – wybrać się na występ kabaretu. „Nasz” zawdzięcza swoją nazwę stałej, śpiewanej na wejście i zejście, piosence: *Kabarecik nasz krajowy...*

Tworzy go osiem „zgranych” osób, dla których jest to przede wszystkim dobra zabawa. Są między nimi profesorowie miejscowego LO, jeden student i jeden pracownik MOKiR. Przedstawmy ich, bo jeszcze kiedyś na pewno o nich usłyszymy: Antoni Dzuła, Grzegorz Hordulak, Jerzy Chudzikiewicz, Maciej Juraszowski, Jacek Bator, Franek Domin i dwie sympatyczne panie – Maria Chudzikiewicz i Grażyna Malawska.

Sami piszą sobie teksty (zabawne – bez picu), sami dbają o skromne na razie rekwizyty, kostiumy, światło, dźwięk, muzykę i całą resztę. Nie znaczący to wcale, że odziewają się od kabaretowej klasyki. Wykorzystują z pożytkiem znane i uznane



Polskie chi,chi – polskie cha...

było sporo widzów. Wśród nich reporterzy naszego tygodnika, którzy zawitali tu przypadkiem. Nie żałowaliśmy – było naprawdę na co popatrzeć. Powyższe dedykujemy władzom miasta Dynowa, aby do-

łożyły starań i wspomogły artystów amatorów. O was tam również mówią, ale umiejcie się z siebie śmiać. Od czegoś trzeba przecież zacząć. I jednym, i drugim życzymy powodzenia!

JEF

## W Sońnicy

# Jubileuszowy upominek

50 lat temu wielu ludzi zmuszonych zostało do opuszczenia swej ojcowizny, by wskutek „Akcji Wisła” rozpocząć wszystko od nowa na innych terenach.

Czasz te doskonale pamięta Sońnica, wieś leżąca w gminie Radymno. Dokładnie pół wieku temu na jej ziemi przybyli repatrianci z Bugu oraz ludność z przyległych byłych powiatów: jarosławskiego, przeworskiego, łańcuckiego i rzeszowskiego. Chcąc uczcić tę pamiętną chwilę, przesiąkniętą łzami bólu i cierpienia na skutek rozstania z ukochanymi ludźmi i miejscami, mieszkańcy Sońnicy wzniesli krzyż-pomnik jako symbol minionych dni i wydarzeń, a także dowód na to, iż tak wiele można osiągnąć w przeciągu 50 lat.

Uroczystości związane z odsłonięciem pomnika miały miejsce w niedzielę 28 września. Rozpoczęły się uroczystą Mszą św. w tamtejszym kościele parafialnym, skąd w odświętnej procesji zgromadzeni udali się pod pomnik. Wśród nich, oprócz organizatorów, budowniczych pomnika i mieszkańców wsi, znalazło się również liczne grono przybyłych gości. Należeli do nich między innymi: kurator oświaty Zofia Wojciechowska, poseł SLD Kazimierz Nycz, radni gminy Radymno. Poświęcenia pomnika dokonał ks. dziekan Kazimierz Golenia, zaś odsłonięcia – jego projektant i główny inicjator

przedsięwzięcia gminy Radymno, inż. Stanisław Słezak.

W okolicznościowym przemówieniu przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika mgr Stefan Petynia przypomniał wszystkim wydarzenia, których pamięć przywiodła obecnie w jedno miejsce tak wielu ludzi. Wymienił pokrótce osiągnięcia mieszkańców wsi, którzy dzięki umiejętności zintegrowania różnych kultur i ludzi o odmiennej mentalności doprowadzili do tego, by dziś można było mówić o „odrodzonej Sońnicy”. Trafne i dobitne słowa mówcy podkreślone zostały dodatkowo przez zaproszone dwie orkiestry dęte z Radymna i Nizin, które wykonały *Rotę i Mazurek Dąbrowskiego*.

Nie koniec jednak na tym. Przy okazji tego święta zorganizowano również w Sońnicy tradycyjne dożynki gminne. Po prawdziwie zaprezentowano jedynie 2 wieńce, nie umniejszało to jednak rangi uroczystości. Nie brakło charakterystycznych dla tego typu imprez przyspiewek oraz gestu dzielenia się chlebem. Przy okazji uroczystości wójt gminy zapoznał zgromadzonych z dokonaniem trwającej już 3 lata kadencji Rady Gminy Radymno. Na szczególną uwagę zasługują poczynania mające na celu ochronę środowiska na terenie gminy. Jako ciekawostkę można podać chociażby fakt, iż w przyszłym roku planowana jest budowa oczyszczalni ścieków w Ostrowie i Świętem.

AGNIESZKA NOWOSIADŁY

90,5 & 67,46 MHz Przemysły 102 & 72,41

UKF FM

RADIO RZESZÓW

Oddział w Przemysłu, ul. Katedralna 3  
TEL./FAX 0-16 678-36-81

**ELEKTRO SPARK**

HURTOWNIE MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH

ul. Dworskiego 57, 37-700 Przemysły tel. (016) 678-39-27  
ul. Garbarze 4, 37-500 Jarosław tel. (016) 621-22-94

OFERUJĄ:

- Kable energetyczne
- Przewody instalacyjne
- Źródła światła tradycyjne i energooszczędne
- Lampy i oprawy
- Osprzęt elektroinstalacyjny

Możliwość negocjacji cen i wydłużonych terminów płatności



Osamotniony zamachowiec Johann Georg Elser

# Mały człowiek, który wypowiedział wojnę Hitlerowi

Niemcy starają się nadrobić stracony czas. W Berlinie otwarta została wielka, pierwsza na taką skalę, wystawa dokumentalna, poświęcona zamachowcowi na Hitlera, Johannowi Georgowi Elserowi. Bo koncentrując dotąd niepodzielnie uwagę na czynie płk. Stauffenberga, jak gdyby zapomniano o tamtym, niepozornym stolarzu ze wschodniej Wirtembergii, który samotnie rzucił wyzwanie potężnemu Hitlerowi, dokonując na „wodza” zamachu bombowego na długo przed zamachem Stauffenberga.

Było to 9 listopada 1939 roku, gdy Hitler święcił triumf pokonania Polski, gdy niemieckie społeczeństwo bałwochwalczo wpatrzono było w swego führera, gdy Stauffenberg jeszcze wiernie, a nawet gorliwie, mu służył. Przez te wszystkie minione lata czyn Elsera ginął w cieniu szeroko propagowanego i gloryfikowanego zamachu dokonanego na Hitlera przez Stauffenberga.

Dopiero teraz niemiecka opinia publiczna uzyskuje możliwość zdobycia pełnej wiedzy o skromnym, ubogim stolarzu, cichym i niepozornym „człowieku z tłumu”, który w pojedynkę wypowiedział wojnę dyktatorowi. Gdy inni szli zdyscyplinowani w orszaku służebnym führera, on kierując się prostymi wartościami człowieka uczciwego, potrafił dojrzeć całe zło nazizmu, zagrożenie dla samych Niemiec i dla świata, jakie niósł Adolf Hitler.

## Bomba przy stole

W nocy przed dorocznym spotkaniem Hitlera ze „starymi bojowcami” NSDAP, jak zawsze odbywanego w monachijskiej piwiarni Bürgerbraukeller, Elser umieścił w jednej z kolumn w pobliżu stołu dla wierchuszki partyjnej i Hitlera, skonstruowaną przez sie-



Adolf Hitler z członkami gabinetu i innymi współpracownikami po mianowaniu go przez Paula von Hindenburga kanclerzem Rzeszy Niemieckiej. Stoją od lewej: Seldte, Gürtner, Goebels, Eitz-Rübenach, Hitler, Göring, Heildorf, von Blomberg, Frick, von Neurath.

bie bombę. Nie zawiodła, choć była prymitywna – eksplodowała w określonym przez odważnego zamachowca czasie. Cóż, kiedy Hitler wbrew programowi spotkania, wcześniej opuścił salę. W 15 minut potem nastąpił wybuch, który miał zabić tyrana.

Elser usiłował uciec do Szwajcarii. Dotarł nawet do jej granic. Niestety, został schwytany i poddany okrutnemu śledztwu. Gestapo nie mogło pojąć, że ten prosty człowiek zdołał przeprowadzić swój trudny i niebezpieczny zamysł bez żadnych współników,

bez niczyjej pomocy, całkowicie sam. A chciano przecież wykorzystać czyn Elsera dla „posadzenia na ławie oskarżonych” wrogów Hitlera. Lewicowe poglądy młodego robotnika kierowały zamysły gestapowców w kierunku komunistów i socjaldemokratów.

Wygodne też było dla nazistów skierowanie oskarżeń w stronę przeciwników zewnętrznych. Sam Hitler, jak wynika z odnalezionych i zaprezentowanych na berlińskiej wystawie dokumentów, kierował podejrzenia właśnie w stronę Brytyjczyków, to znaczy nakazał takie zwięźczenie „śledztwa” i późniejszego procesu.

Jednakże z pozoru łatwy dla złamania Elser: niski, szczupły, o twarzy bardzo przeciętnej, okazał się gigantem woli. Nie dał się złamać, nikogo nie chciał obciążyć, odrzucił wszelkie próby przedstawienia siebie jako li tylko narzędzie w „obcych rękach”, nawet za cenę ratunku.

## Śmierć w Dachau

Osadzono go w końcu w obozie koncentracyjnym w Dachau, ciągle odkładając „na lepszy moment” proces, który miał stać się okazją dla wygrania określonych celów propagandowych nazistów. Wreszcie 9 kwietnia 1945 roku – niemalże w przeddzień klęski hitlerowskiej Rzeszy, wymęczony nieudźko, ale nie pokonany Elser został w Dachau zamordowany przez esesmanów.

Wystawa berlińska, poprzedzona gruntownymi badaniami sprawy Elsera, ana-

lizami dokumentów, wywiadami ze świadkami owych wydarzeń, w sposób już absolutny potwierdza fakt samotnego czynu bohaterskiego stolarza. Obalono, do dziś niemal lansowaną, zwłaszcza przez antyhitlerowskich emigrantów niemieckich, tezę, że zamach dokonany przez Elsera mógł być prowokacją gestapowską, której celem było skonstruowanie opinii, że Hitler był „pod opieką Opatrzności”, która zadecydowała, że nagle opuścił Bürgerbraukeller, tuż przed eksplozją. Takie tezy łatwo były przyswajane, bo trudne było do przyjęcia, że zamach mógł dokonać jeden jedyny człowiek „z tłumu”.

Sam Elser, by przekonać gestapowców, że działał w pojedynkę – skonstruował w czasie śledztwa makietę swojej bomby, bo uważano, że on, stolarz, nie był w stanie bez fachowej pomocy czegoś takiego dokonać. Ta makietka zresztą jest teraz prezentowana na ekspozycji berlińskiej.

To dobrze, że przywraca się pamięć wspaniałego człowieka, który w czasie narodowego zauroczenia Hitlerem, zdołał dostrzec całe zło i wydał mu samotnie walkę, okupioną śmiercią w osamotnieniu.

BOLESŁAW ZAMCZEWSKI

## Kryminałek

# Nie wyglądał na takiego

Wzrok dziki, suknia plugawa i nóż za pasem błyska – takimi słowami wieszcz opisywał zbrojów, którzy czatowali na rozstajnych drogach, by łupić podróżnych i taki wizerunek przestępcy mocno zakodował się w świadomości wielu z nas. Zakazana – za przeproszeniem – morda, obowiązkowo z tygodniowym zarostem, niskie czoło świadczące o niskim ilorazie inteligencji, postura goryla i już wiadomo, że mamy do czynienia z bandziorem, oprychem czy innym zakazanym typem, którego należy unikać jak ognia. Bywa jednak tak, że na ławie oskarżonych zasiadają groźni przestępcy, których wizerunek daleko odbiega od utartego stereotypu. Wtedy słychać komentarze: – *Patrz pani, taki elegancki. Nigdy*

*był nie pomyślała, że taki może udusić rodzoną babkę.*

Andrzej K. wprawdzie rodzonej babki nie udusił, ale kiedy wyszło na jaw, ile i co miał na sumieniu, sąsiadki z jego bloku, kręcąc głowami, mówiły: – *przecież on wcale na takiego nie wyglądał.*

Dorośle życie Andrzej zaczął dość wcześnie i, jak twierdzą specjaliści od patologii, bardzo typowo. Jego matka od kilku lat pracowała na zagranicznym kontrakcie, a ojciec, zajęty realizacją marzeń o wielkim biznesie, nie miał czasu dla syna i być może dlatego Andrzej skończył edukację na ósmej klasie, choć tumanem wcale nie był. Piętnastolatek raz na miesiąc dostawał kilka dolarów przysyłanych przez matkę i trochę złotych od ojca na drobne wydatki, bo o grubsze nie musiał się martwić. O wikt i opierunek troszczyła się ciocia,

a jego jedynym zmartwieniem było, jak najprzyjemniej spędzić czas. Szybko zrozumiał, że przyjemności kosztują, a starsi koledzy wytłumaczyli mu, że pracują tylko frajerzy, a tacy jak oni git-ludzie pieniądze kombinują i po prostu je mają. Ci sami koledzy, aby pokazać Andrzejowi jak można kombinować, wzięli go kilka razy na „skubanie frajerów”, polegające na okradaniu spotkanych na ulicach pijanych. Szybko uznali go za twardziela, co to nie „pęka” przed byle czym. On sam też w to wierzył i po trochu zaczął wciełać się w mocnego człowieka. Ojca naciągnął na zakup przyrządów do ćwiczeń siłowych i ćwiczył tak zapamiętale, że mając 17 lat, nie musiał ustępować z drogi nawet starszym od siebie.

Przy tym w takich konfliktowych sytuacjach był bezwzględny, bijąc mocno i skutecznie. Choć na osiedlu podobno wszy-

szy o sobie wszystko wiedzieli, jakoś nikt nie podejrzewał Andrzeja, że był, jak to się kiedyś mówiło, chuliganem. Może dlatego, że potrafił być uprzejmy dla sąsiadów, kłaniał się grzecznie i ubierał się trochę inaczej niż jego koledzy z tzw. marginesu. Tu zażnaczyć trzeba, że Andrzej był naprawdę elegansem i niezmiernie dbał o swój wygląd, np. kiedy kierował malucha, jadąc ulicą, nie zauważył kałuży i strugi wody ochlapały nowe spodnie Andrzeja. Ten dogonił malucha i za karę pourywał lusterka. Z czasem, czując się bezkarnym (bo orzeczeń kolegium nie uważał za karę), Andrzej stał się bardzo agresywny i brutalny. Tym, którzy nie domyślali się, że temu schludnemu młodzieńcowi należy schodzić z drogi – ręką, nogą lub głową (tzw. byczym ciosem) „tłumaczył”, kto tu rządzi. Aż wreszcie, jak to mówią, doigrał się. Któregoś dnia Andrzej z kilkoma kolegami wy-

brali się do lokalu, gdzie królował bilard. Koledzy wypili kilka butelek wina, a Andrzej, który alkoholu raczej unikał, twierdząc, że to osłabia mu refleks, zadowolił się dwoma piwami. W pewnym momencie, gdy przy zielonym stole gracze zbyt głośno dyskutowali o wynikach rozgrywek, Andrzej uznając, że zakłócają spokój, podszedł do jednego z nich i precyzyjnym prawym sierpowym znokautował gościa (lekarz stwierdził u pobitego skomplikowane złamanie szczęki i brak kilku zębów). Nim przyjechała policja, Andrzej z towarzystwem zdążyli zmienić lokal. Tam znowu naszemu „bohaterowi” nie spodobał się siedzący przy sąsiednim stoliku jegomość, mówiący językiem zza wschodniej granicy. Andrzej bez słowa chwycił gościa za kłapy, wyprowadził z lokalu i stuknął nim o ścianę tak, że nieborakowi trzeba było założyć gips. Był to przedostatni

tęgo wieczoru wyczyn Andrzeja. Ostatnim było brutalne pobicie 17-letniego chłopca i jego dziewczyny, których Andrzej zupełnie przypadkowo spotkał na ulicy. Nie znał swych ofiar, w niczym mu nie zawiñili, a bił, żeby wyładować złość. Pobity chłopiec spędził w szpitalu ponad miesiąc, a jego dziewczynę czekała operacja plastyczna rozciętego czoła. Tym razem nawet koledzy Andrzeja, którym do tej pory imponował, uznali, że przesadził z biciem.

„Pod celą”, w której Andrzej czeka na rozprawę, na początku wszyscy śmiali się z niego, uważając, że pedanteria, jaką przejawiał „nowy”, jest nie na miejscu, ale „nowy” systemem ręką-nogą-głową – wytłumaczył im, że porządek to święta rzecz i można być bandziorem, ale wyglądając trzeba jak lord.

JOT



Jerzy Nowosielski w pracowni.

## Zapraszamy na wernisaż

Jedną z atrakcji festiwalu „U siebie”, szczególnie dla koneserów sztuki przez duże S, będzie wystawa prac Jerzego Nowosielskiego. Otwarcie odbędzie się na Zamku Kazimierzowskim w piątek, o godzinie 14.30. Zanim jednak – jako współorganizatorzy imprezy – zaprosimy przemysłan na wernisaż, kilka słów o artyście, o którym nie wiedzieć dziś już nie wypada.

Jerzy Nowosielski urodził się w Krakowie. Uprawia malarstwo sztalugowe i ściennie oraz scenografię. Jego twórczość określa się jako próbę przywrócenia sztuce współczesnej głębokich wartości duchowych bez rezygnacji z charakteru i jakości formalnych sztuki nowoczesnej. J. Nowosielski czerpie doświadczenia głównie z malarstwa ikonowego.

Janusz Bogucki we wstępie do jednego z katalogów pisał o Nowosielskim tak: „Tajemnicą szczególną malarza wydaje się to, że jest on mniej realnie obecny wśród dzisiejszych ludzi, zdarzeń, przedmiotów i zjawisk artystycznych niż w świecie malarstwa ikonowego. Hieratyczne ukształtowanie kobiet przy toalecie, gimnastyce czy pływaczki nie przytłumia współczesności, nie

przesłania drażniącego erotyzmu postaci – lecz przeciwnie, uwypukla ją jeszcze przez kontrast te cechy, przydaje jej realności szczególną perwersyjną powagę”.



Półakt czarny, 1971.

## Dziennikarze i stereotypy

W ramach Festiwalu „U siebie” jedną z imprez towarzyszących będzie Seminarium o Dziennikarstwie Wielokulturowym. Zacznie się i zakończy w Krakowie (czwartek-niedziela), gdzie wystąpi m.in. Ryszard Kapuściński i Konstanty Gebert. W części przemyskiej (piątek-sobota) udział wezmą dziennikarze takich tytułów jak *Polityka*, *Gazeta Wyborcza* i *Rzeczpospolita*.

Czy w dziennikarstwie poruszającym problemy etniczne można osiągnąć obiektywność? Jak wygląda praca w mediach mniejszościowych? Dlaczego dziennikarze posługują się stereotypami? To tylko niektóre z pytań, jakie rozważać będą uczestnicy seminarium. Celem przedsięwzięcia, jak zapowiada

koordynator seminarium B. Klimkiewicz, nie jest znalezienie odpowiedzi ostatecznej i jednoznacznej, a raczej przedstawienie różnych poglądów.

Ekspert, którzy zabiorą głos to m.in.: dr Eftihia Voutira z Uniwersytetu w Oxfordzie, prof. Tomasz Goban-Klas z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Waldemar Janda z TV Kraków, Mirko Bogataj z EEBA, James Stewart z BBC Wales i inni. W programie przewidziano także przegląd telewizyjnych programów mniejszościowych i wybór najlepszego. Po zakończeniu seminarium jego uczestnicy opracują wskazówki dla dziennikarstwa wielokulturowego, przeznaczone głównie dla dziennikarzy z Europy Środkowowschodniej. Przemyska część seminarium odbędzie się w piątek i sobotę w Urzędzie Miejskim.

W Lubaczowie

## Ostatnia Wieczera i długopis

Lubaczowskie muzeum od kilkunastu lat gromadzi i tworzy kolekcję współczesnej grafiki polskiej, nabywając na aukcjach i w galeriach sztuki rysunki najwybitniejszych polskich twórców, wybierających ołówki, kredkę, długopis, węgiel jako narzędzie wyrażania artystycznych wizji.

Założycielką tej kolekcji była Urszula Olbomska, absolwentka historii sztuki, zatrudniona w lubaczowskim muzeum w latach osiemdziesiątych. W 1993 roku lubaczowskie muzeum zorganizowało I Triennale Współczesnego Rysunku Polskiego, na które zgłoszono liczne prace znanych krajowych mistrzów ołówka. Grand Prix zdobył wtedy Bogdan Topor za cykl rysunków *Studia do ostatniej wieczery*.

W niedzielę, 28 września, otwarto w lubaczowskim mu-

zeum wystawę wszystkich prac z cyklu *Ostatnia wieczera*. Historię powstania tego cyklu grafik przedstawił komisarz wystawy Stanisław Makara. Urodzony w 1959 roku Bogdan Topor po osiągnięciu „chrystusowego wieku” – 33 lat – sięgnął do motywu ostatniej wieczery, aby odnaleźć w tym kulturowym archetypie swe własne doświadczenia i przemyslenia nad sensem ofiary, przemijania i śmierci. 33 prace wykonane ołówkiem i długopisem na pozornie przypadkowych skrawkach papieru są szkicami, przymiarkami do zmierzania się z wielkim tematem, obrosłym przez wieki licznymi interpretacjami i uwiecznionym pędzlami najznakomitszych mistrzów. Wśród draperii lnianego obrusa można zobaczyć w odbiciu zarys ludzkiej twarzy naznaczonej cierpieniem, twarzy jak z turyńskiego całunu.

Wystawa rysunków Bogdana Topora będzie czynna w lubaczowskim muzeum do 16 listopada.

## Informator kulturalny



Główny bohater, jedno ze spektakli Teatru Lalek „Kacperek”, Mały Książę.

• Spektaklem *Pstryk* opartym na wierszach Juliana Tuwima rozpoczęły się 1 października przemyskie Spotkania z Teatrem Lalek – „Kacperek” Wraca do Domu. Jedną z propozycji jest *Roland szalony* Joanny Górczyckiej. Sztuka ta grana przez dwa dni jest kierowana do uczniów szkół średnich. Twórcy wykorzystali repertuar rycerski wywodzący się z sycylijskiego teatru marionetek. Ostatnią pozycję w repertuarze „Kacperka” zajmuje *Mały Książę* Saint-Exupéry'ego. Na trasie Spotkań znajdują się: Przeworsk, Jarosław, Lubaczów.



• Przez trzy godziny dla wypełnionej sali widowiskowej jarosławskiego MOK grały 27 września kapele heavy-metalowe: *Bormester Dahl* i *Madhouse* z Jarosławia, *Astarod* z Rzeszowa i *Drunemeton* z Ropczyc. Grano szybko, ostro i głośno. Poza młodzież z Jarosławia na koncert przybyli fani z Przeworska, Łańcuta, Radymna, Rzeszowa i Przemyśla.

LUCJA WISZLAŃSKA



kulturalia

# CZTERY MIŁOŚCI

Od kilku lat głównym zajęciem polskich filmowców jest narzekanie. Reżyserzy narzekają na brak pieniędzy do realizacji ich genialnych pomysłów. Aktorzy narzekają na brak propozycji wielkich ról, w których zabłysnęliby swoim niecodziennym talentem. Ogólnie całe środowisko filmowe narzeka na wszystko: na sponsorów, że skąpi; na producentów, że mało obrotni; na publiczność, że mało ambitny ma gust i woli amerykańskie superprodukcje niż rodzime dzieła. Ci inteligentniejsi narzekają, że po Kieślowskim to już nic się nie da zrobić. Narzekają sobie na przykład podczas Festiwalu Filmowego w

Gdyni. W lecie siedzą sobie w Międzyzdrojach i oddają się narzekaniu oraz pozwalają się wielbić fanom. Niektórzy, co bogatsi, jadą nawet do Cannes, żeby tam sobie ponarzekać wśród palm i gwiazd.

Właściwie dlaczego by mieć im to za złe: robią to, co umieją najlepiej. A przecież polski przemysł filmowy istnieje, szkoły aktorskie i filmowe działają, krytycy wiedzą dostatanie życie, prasa huczy o skandalach wokół gwiazd polskiego filmu. Układ taki jest wręcz doskonały, bo nie wymaga niczego od nikogo. A polski widz dowiaduje się, że gdzieś tam odbywa się wielki festiwal, tylko jakoś nie zaproszono nikogo z naszych. Choć takie dzieła powstały tu ostatnio:

*Psy*, *Młode wilki*, *Sara*, *Słodka-gorzki*, *Ekstradycja*... Dlaczego na Zachodzie nikt się jeszcze nie poznał na tym nowym polskim kinie?

Przybyły tymi myślami, poszedłem sobie do kina (w Krakowie). A tu: tłok, ścisk, podniecenie, wszyscy chcą się dostać na salę. Kino gra ten film aż pięć razy dziennie, a choć bilety drogie, to od tygodnia zawsze jest pełna sala. Co to za film wyświetlano? Nie, to nie był *Jurassic Park 2* ani *Batman 5*. To był film Jerzego Stuhra *Historie miłosne*. Obraz nagrodzono niedawno w Wenecji nagrodą Międzynarodowej Krytyki Filmowej, ale za interesowanie publiczności wzięto się nie tylko stąd. Chyba wszyscy mieli nadzieję, że

ktos po prostu nakręcił coś, co wreszcie da się oglądać.

I muszę powiedzieć, że nadzieje te nie są ponne. Stuh, który przecież nie jest zawodowym reżyserem, zrobił piękny, tragikomiczny, smutny film o miłości. Miłości mężczyzn do kobiet. Punkt wyjścia trochę jak w *Podwójnym życiu Weroniki* lub *Przypadku Kieślowskiego* (jemu zresztą *Historie* są dedykowane). Stuh pokazuje losy czterech dojrzałych, może już nawet starzejących się, mężczyzn. Każdą z postaci gra on sam. Są wśród nich: adiunkt na wydziale polonistyki, który nie potrafi sobie poradzić z uczuciem zakochanej w nim studentki (w tej roli Dominika Ostalowska, znana z roli w *Łagodnej Trelińskiego*); ksiądz,

który dowiaduje się, że jest ojcem i wobec tego staje przed wyborem: wierni czy samotna córka; oficer wojska, który musi wybrać między karierą i miłością swego życia i drobny przestępca, który absolutnie kocha swą często niewierną żonę (Katarzynę Figurę). Cztery opowieści są tu z sobą przemieszane, chociaż raczej nie dzieją się równocześnie. Tłem dla większości scen filmu jest jakiś nieokreślony Gmach: szkoła, uniwersytet, Sztab Generalny i sąd w jednym. Ale to nie jedyny nierealistyczny składnik filmu. Tym, co scala wszystkie opowieści jest też osoba Ankietera (wspaniały Jerzy Nowak), który rozmawia z każdym z bohaterów o jego miłości. To dzieje się już na jakimś

wyższym, metafizycznym poziomie. Anielsko-demoniczny Ankieter spełnia rolę sędziego, a jednocześnie to on pomaga bohaterom w uświadomieniu sobie, co znaczy dla nich to uczucie. Każdy podejmuje wybór, nie każdy jednak jest słuszny. Kto jaki: to już szanowni Czytelnicy będą sami odpowiedzieć.

Mnie wypada się podzielić radością z obcowania z dobrym, mądrym, świetnym filmem Jerzego Stuhra. Nakręcił go wtedy, gdy wszyscy polscy uznani filmowcy siedzieli sobie w knajpach i narzekali. Na koniec jedno zdanie z filmu: *Można żyć bez miłości. Ale co to za życie...*

ANDRZEJ JUSZCZYK







# MŁODA SIŁA FISH – znaczy gruba ryba



**Kim jest FISH? Tego nie trzeba tłumaczyć nikomu, kto kiedykolwiek choć trochę interesował się muzyką. Dla tych o słabszej pamięci kilka przypomnień. Urodził się w 1958 roku w Dalkeith, a jego prawdziwe nazwisko brzmi: Derek William Diak.**

Samodzielne życie rozpoczął jako drwal, ale w przerwach lubił sobie pośpiewać z różnymi amatorskimi kapelami (Blewitt, Stranger, Stone Dome Band). Pierwszym (i jedynym) zespołem z prawdziwego zdarzenia, do którego trafił, był Marillion. W 1980

FISH przeczytał w gazecie ogłoszenie, że taka grupa poszukuje wokalisty. Przesłuchania wypadły pomyślnie i FISH pozostał w zespole. I był to chyba najważniejszy dzień w historii Marillion. Właściwie bez FISHA ci muzycy nigdy nie osiągnęliby takiego sukcesu, jaki

potem stał się ich udziałem. FISH wspinał się, ale nie tylko: tworzył niezwykle, poetyckie teksty utworów (często połączone w większe całości) i był odpowiedzialny za niesamowitą aurę tej muzyki. FISH pracował z Marillion 8 lat i z tego czasu pochodzą takie wspaniałe utwory jak: *Keyleigh, Bitter Sweet, Misplaced Childhood, Lavender* i wiele innych. Marillion przez tych kilka lat był czołowym przedstawicielem progresywnego rocka. I chociaż ich muzyka prawie nigdy nie przestała być odbiciem wczesnych dokonań Genesis, to jednak potrafił nadać jej własny, niepowtarzalny charakter.

W 1988 roku FISH postanowił działać na własną rękę. Początkowo nikt nie sądził, że samotny drwal potrafi zrobić coś ciekawego. Marillion jakoś sobie poradził, zdobywając nowego wokalistę: Sama Hogharta. A pierwsza solowa płyta FISHA *Vigil In a Wilderness Of Mirrors* mocno jeszcze nawiązywała do dotychczasowych nagrań z poprzednim zespołem. Nie odniosła ona sukcesu i chociaż znalazła się tam kilka niezłych utworów (*Vigil, Cliche, Big Wedge*), to FISH nie był zadowolony. Zastanawiał się nad zrezygnowaniem ze śpiewania; chciał zająć się łowieniem ryb (profesjonalnym). Druga płyta, *Internal Exile*, miała stanowić moment zerwania z twórczością klimatu Marillion, ale trudno powiedzieć, żeby FISH artysta wyszedł z tego

obronną ręką. Płyta ta jednak świadczy też o odrodzeniu narodowym FISHA – Szkota. Płyta *Songs From The Mirror* była niewątpliwie bardzo atrakcyjna, ale mało oryginalna: FISH przedstawił na niej swoje wersje utworów, które ukształtowały jego muzyczną wyobraźnię. Są tu jego wersje nagrań: T. Rex, Davida Bowiego, Genesis, Petera Gabriela i innych. Trzeba przyznać, że kilka z nich wypadło tu lepiej niż w oryginale. Ale chociaż podczas słuchania *Songs* nie sposób opędzić się od dreszczu emocji, to jednak płyty tej nie można nazwać krokiem w biografii artystycznej FISHA.

Dopiero kolejne albumy: *Suits, Sushi*, a zwłaszcza ostatnia *Sunsets On Empire* świadczą o tym, że artysta znalazł swoją własną, oryginalną drogę. *Sunsets* zawiera tak różne stylistycznie nagrania, penetruje tyle muzycznych rejonów, że trudno w jej autorze rozpoznać byłego wokalistę Marillion. Jest tu ciężki rock, rytm'n'blues, folk, rock progresywny; wymieniać można by długo. Płyta jest naprawdę dobra, zupełnie inna niż te dawne. FISH nie jest już tym, kim był kiedyś – jest tym, kim się staje na każdym kolejnym albumie. I na pewno jest GRUBĄ RYBĄ. A jak bardzo „grubą”, przekonacie się sami na piątkowym koncercie. Właściwie sobie nie wyobrażam, żeby Was na nim nie było. A więc do zobaczenia w piątek, 10 października, o godzinie 19.00.

JOSEF

## Prawem na lewo

Młody prawnik ma się żenić z córką szefa. Kilka dni przed ślubem wyjeżdża na daleką prowincję, by bronić klienta swej firmy. Przybywa tam też grupa jego przyjaciół i organizuje wieczór kawalerski, z dala od przyszłej żony i teścia. Ale następnego ranka prawnik nie potrafi wrócić do stanu trzeźwości.

USA, 1996. Reż. Jonathan Lynn, wyst.: Jeff Daniels, Michael Richards, Billie Tyler



## Krzyk

Kilkunastoletnia dziewczynka przeżywa kryzys psychiczny: jej matka została zamordowana, ojciec odbywa dalekie podróże służbowe. Potem w słuchawce telefonu odzywa się głos mordercy, który planuje swe akcje, opierając je na fabulach znanych filmów.

USA, 1996. Reż. Wes Craven, wyst.: David Arquette, Neve Campbell, Courteney Cox



## Dzień ojca

Amerykańska wersja filmu francuskiego. Szesnastoletni chłopiec ucieka z domu, matka próbuje go odnaleźć. W tym celu zwraca się do swego dawnego przyjaciela o pomoc – i twierdzi, że to właśnie on jest ojcem. Gdy mężczyzna odmawia, matka odszukuje innego bliskiego znajomego i przedstawia identyczną ofertę.

USA, 1997. Reż. Ivan Reitman, wyst.: Robin Williams, Billy Crystal, Nastassja Kinski



## Historie miłosne

Czterech mężczyzn – granych przez tego samego aktora – zostaje wezwanych na przesłuchanie do tajemniczego urzędu. Funkcjonariusz zadaje im pytania, dotyczące ich życia prywatnego. Po wyjściu z biura wszyscy czterej zostają poddani kolejno próbie: czy potrafią dochować wierności osobom, które ich kochają.

Pol., 1997. Reż. Jerzy Stuhr, wyst.: Jerzy Stuhr, Katarzyna Figura



Na czytelników czekają bezpłatne wejściówki na filmy: „Dzień ojca”, „Jaś Fasola” (dzwońcie w piątek godz. 14, Przemysław, tel. 6703042)

PRZEMYSŁ – KOSMOS, ul. Grodzka, tel. 6782412

8-9.10	Historie miłosne (Pol.)	(l. 15) g. 16, 17, 30
8-9.10	Krzyk (USA)	(l. 15) g. 19
10-12.10	Jaś Fasola (W. Bryt.)	(l. 12) g. 16, 18
10-12.10	Krzyk (USA)	(l. 15) g. 20
14-16.10	Jaś Fasola (W. Bryt.)	(l. 12) g. 16, 18
14-16.10	Prawem na lewo (USA)	(l. 15) g. 20
Bilety 5,50, 6, 7 zł		

PRZEMYSŁ – CENTRUM, ul. Konarskiego, tel. 6783550

8-16.10	Dzień ojca (USA)	(l. 15) g. 16, 18, 20
Bilety normalne 6 zł		

# WIMME SAARI

Wimme Saari urodził się w Kelottjärvi, na północy zachodniej części Fińskiej Laponii i jest nowoczesnym yoikerem. Jego śpiew jest inspirowany zarówno odgłosami samolotów, dźwiękiem maszyn, jak i szumem wiatru.

Mój śpiew ma w sobie elementy starego stylu „yoik”, takich jak technika głosu i ustawienie krani. Mógłbym śpiewać co prawda tylko w sposób tradycyjny, ale wtedy nie pasowałby do tego muzyczny akompaniament. Gdy śpiewam, a chłopaki z zespołu grają, to robię wtedy coś zupełnie nowego. Przed oczami przesuwały się kolory i wzory – mówi Wimme. – Pozwalam się im prowadzić. W moim środowisku, tam gdzie żyję, mówią mi, że stworzyłem nowy styl. Zarówno młodzi ludzie z moich stron, jak

i starsi, bardziej tradycyjni, są mi wdzięczni za to.

„Yoik” jest tradycyjną muzyką Sami – archaicznym sposobem pozbawionego akompaniamentu solowego śpiewu. Spotyka się go w odległym Samilandzie: od centralnych regionów Skandynawii do wschodniego wierzchołka Kola Peninsuli. Są trzy muzyczne dialekty w „yoik”. Wimme reprezentuje

północną tradycję Sami luohi, która jest najpowszechniej znanym gatunkiem muzyki Sami. Luohi posiada dwie unikalne cechy: używa pentatonicznej skali bez półtonów i zawsze ma swój określony przedmiot (który opisuje muzycznie) – osobę lub zwierzę. W ostatnich dziesięcioleciach „yoik” gruntownie się zmienia i faktycznie można powiedzieć, że Wimme uprawia

coś na kształt free yoik z elementami techno/ambient. W swym śpiewie Wimme buduje intensywne, czyste, melodyczne linie, śpiewa ekspresywnym falsetem i często posługuje się improwizacją. Jak to robi – przekonacie się już w piątek, 10 października, o godz. 19.00. Wimme Saari wystąpi na przemyskim Rynku jako support przed koncertem FISHA.

## Bone Thugs-n-harmony, The Art. Of War, Ruthless Rec./Epic.

\*\*\*\*

Ponad rok temu ukazał się dość ciekawy album *Thugs-n-Family*, zawierający nagrania dokonane w wytwórni Mo-Thugs. Brali w nich też udział „bracia” Bone: Layzie Bone, Krazy Bone, Wish Bone. Właściwie tylko ze względu na nich warto było tamtej płyty słuchać. Bone Thugs-n-harmony to według mnie jeden z najciekawszych zespołów hip-hopowych w USA. Obecnie amerykańska scena rapowa jest skrajnie skomercjalizowana i nie dzieją się na niej zbyt ciekawe rzeczy. Wszyscy produkują bezpieczne, podobne do innych, płyty, które o dziwo – świetnie się

sprzedają. Mało kto może sobie pozwolić na oryginalny styl: Ice T, House Of Pain, Cypress Hill i niewiele poza tym. BT'n'H są przedstawicielami młodego pokolenia raperów, którzy chcą zrobić coś ciekawego na tym już lekko nudnym rynku. Ich drugi album *Art Of War* składa się z dwóch płyt, które idealnie pokazują, co bracia Bone mają dobrego. Ich największym atutem jest rapowanie: zupełnie niezwykle i oryginalne. Wszyscy czterej potrafią skandować bardzo szybko, nadając muzyce nowe podziały rytmiczne, do tego często robią to równocześnie na głos. Wrażenie niezapomniane. A do tego potrafi też całkiem niezłe śpiewać, dlatego też znalazło

się tu kilka typowo soulowych numerów. Ale oczywiście przeważa dobry, rzetelny, gangstapop o bardzo ciekawym klimacie. Album jest długi, więc trudno oczekiwać, że wszystkie utwory powalą nas na kolana, ale po kilku z nich buty spadają.

*Look Into My Eyes* to jeden z tych lepszych, a znalazł się on na ścieżce dźwiękowej do *Batmana i Robina*. Film nie za dobry, ale muzyka niezła. W *Thugs Luv gościnnie*, „pojawił” się 2 Pac, wielki raper zamordowany pół roku temu. BT'n'H na tle ostatnich dokonań Puff Daddy'ego czy Wu Tang Clanu prezentuje się wręcz rewelacyjnie.

DJ O.

## WEŹ I SŁUCHAJ

W piątek, 10 października o 14, w redakcji odbędzie się losowanie zestawu kaset Bone Thugs-n-harmony *The Art. Of War*. Trzeba tylko przyjść na czas z tym numerem *Życia*.





JKS w II rundzie PZP!!!

# Nie chciały słuchać „tureckiego kazania”

Piłkarki ręczne JKS po minimalnej porażce 23:24 (11:14) i zwycięstwie w meczu rewanżowym 26:24 (9:9) awansowały do II rundy europejskich rozgrywek o Puchar Zdobywczy Pucharów – taka wspaniała informacja nadeszła w sobotni wieczór z tureckiego miasta Eskisehir.

To przemysłowo-university-teckie 400-tysięczne miasto, położone ok. 300 km na pld.-wschód od Stambułu i 200 km na zachód od stolicy Turcji – Ankary, było miejscem obydwu pojedynków szczyornistek JKS i miejscowego Anadolu Uni, a do podjęcia takiej kontrowersyjnej decyzji tego-roczne finalistki Pucharu Polski zmusiły twarde realia finansowe. Dodajmy od razu – decyzji kontrowersyjnej z punktu widzenia kibiców, a tę bardzo łatwo można zrozumieć. JKS miał jeszcze dwa alternatywne rozwiązania – grać pierwszy mecz na wyjeździe, a w rewanżu podejmować Turczynki u siebie lub... wycofać się z rozgrywek. Oba te rozwiązania byłyby jednak zbyt kosztowne, wybrano więc rozwiązanie trzecie, wiążące się z koleją z ogromnym ryzykiem sportowym. Wiadomo, gospodarzom pomagają nawet ściany...

Wyjazd do Turcji był dla JKS nie tylko debiutem na arenie europejskiej, ale i wielką niewiadomą. Co prawda trzy lata temu z zespołem Anadolu Uni grała już Piotrcovia, którą wtedy prowadził obecny trener JKS Krzysztof Biernacki, ale trudno porównywać tamtą sytuację zespołu z dzisiejszą. Nasze piłkarki udały się na tę egzotyczną wyprawę nazajutrz po powrocie z Piotrkowa, gdzie dwukrotnie zdecydowanie przegrały swoje I-ligowe mecze. Siłą rzeczy więc ich samopoczucie nie było najlep-



13 bramek Małgorzaty Bydzry okazały się kapitalnym udziałem w awansie.

szsze, a poza tym wiadomo, że JKS dysponuje zbyt szczupłą kadrą wartościowych zawodniczek. Dziś można powiedzieć, że te wszystkie obawy –

na szczęście – nie do końca się potwierdziły.

W pierwszym meczu żywiłowe Turczynki od początku zatakowały, uzyskując nawet 4-bramkową przewagę (6:2). Po tym zaskoczeniu jarosławianki nieco się pozbięrały i zaczęły systematycznie odrabiać straty bramkowe, choć jeszcze schodzące na przerwę gospodynie miały 3 bramki nadatku (14:11).

Po zmianie stron JKS prezentowała się już znacznie solidniej, odrobił też całkowicie straty, lecz końcówka meczu, ku uciesze ponadsiępczej i reagującej z południowym temperamentem widowni, należała do zespołu z Eskisehir, który wygrał to spotkanie różnicą jednego trafienia – 24:23.

Do meczu rewanżowego JKS przystąpił już „mądrzejszy” o doświadczenia z debiutu i po analizie zapisu swojej gry na kasie video. Pierwsze minuty jednak znów należały do Turczynki (4. min – 3:1), ale skutecznie grająca na kole Larysa Duchnowa wyrównała na 3:3, precyzyjne rzuty Sylwii Pocięchy i Małgorzaty Bydzry wyśforyowały JKS na prowadzenie 5:3

(10. min). Od tego momentu trwała bardzo wyrównana walka aż do 49. minuty (18:18), po czym nastąpił chyba najlepszy fragment gry jarosławianek w Turcji, w którym wychodziło im dosłownie wszystko, a najlepiej – błyskawiczne kontry, uwieńczony „odjazdem” na 23:19.

I wtedy do „akcji” wkroczyli jugosłowiańscy sędziowie, próbując zmienić losy meczu na korzyść Turczynki. Posypały się wykluczenia w zespole JKS, był nawet taki moment w 55. min meczu, gdy na parkiecie – oprócz znakomitej Alicji Głowczak, były tylko trzy jarosławianki... Potem Regina Fiałek i Małgorzata Bydzra „spadły” za czerwone kartki, ale wynik drgnął nieznacznie (23:20, 24:21). W 58. min JKS prowadził już 26:22 i w ogromnym tłumie widowni, przy „nieprzyjaznych” gwizdkach sędziów, heroicznie bronił przewagi, dającej mu awans do II rundy PZP. I... udało się! Serdeczne gratulacje!

**JKS grał w składzie:** Głowczak – Duchnowa 4 i 5, Mańkowska 5 i 4, Bydzra 5 i 8, Fiałek 1 i 2, Jadałach 1 i 0, Dobosz 2 i 3, Pocięcha 5 i 4, Pukalska – i 0.

W meczu kwalifikacyjnym do Ligi Mistrzyń Montex Lublin pokonał na wyjeździe portugalski zespół CS Madeira 36:13 (15:9).

W Pucharze Federacji (EHF) EB Start wygrał w Elblągu z GOG Gudme (Dania) tylko 23:22 (10:10).

WACŁAW KRAMARZ



Jedną z głównych bohaterek tureckiego dwumeczu była – jak zwykle niezawodna – Alicja Głowczak.

Jan SOLEK

Po dwóch przegranych w Lubinie

## Będzie lepiej

**SPR Lubin – Czuwaj Przemysł 28:21 (17:11) i 35:23 (16:11).**

**Czuwaj:** Śliwiński, Kulik – Maćkowski 4 i 6, Batko 0 i –, Szechyński 2 i 2, Błażkowski 2 i 4, Bialic 2 i 2, Szkarpecki – i 0, Wiśniowski 1 i 2, Pyś 8 i 5, Król 2 i 2.

**SPR:** Zaprutko 1i 0, Kowtoun – Ćwikowski 4 i 0, Będzikowski 4 i 5, Czarny 3 i 1, Demczuk 2 i 2, Jasiński 2 i 3, Kozłowski 6 i 3, Ordonowski 4 i 10, Steczek 0 i 5, Orłowski 2 i 5, Wierzbicki 0 i 1.

**Sędziowali:** A. Chocianowski (Tomaszów Maz.), L. Twarowski (Olkusz).

**Kary:** Czuwaj – 10. i 8. min, SPR – 8. i 6. min.

Dwoma przegranych w wyjazdowych spotkaniach przeciwko SPR Lubin, rozpoczął przemysłowy Czuwaj swój udział w pierwszym sezonie I-ligowych startów. Przed meczami trener Bogusław Ozga zapowiadał maksymalną koncentrację i walkę, szczególnie w meczu sobotnim: – *Chcemy pójść na maksą, zaskoczyć przeciwników. Będzie jednak trudno, mam dziesięciu ludzi do grania. Do Lubina nie pojedą Komenda i Majeri, bo Zarząd Klubu nie dopełnił na czas formalności finansowych z ich przejściem do Czuwaju, a Batko nadal odczuwa dolegliwości odniesionej kontuzji.*

Zapowiedzi trenera sprawdziły się, jeżeli chodzi o udział za-

wodników w grze. Andrzej Batko wprowadził zagrał, ale tylko w meczu sobotnim, do chwili odnowienia się kontuzji. Do Lubina nie pojechali też utalentowany Mariusz Czajkowski oraz z ważnych powodów rodzinnych Andrzej Krupa. Zostało jedenastu, a w sobotę dziesięciu ludzi do grania. Na wyrównany i mocny zespół SPR-u była to siła zbyt mała.

Co do zaskoczenia, to w sobotę udało się ono gospodarzom. Niezwykle stremowani debiutem zawodnicy Czuwaju, przez pierwsze minuty nie mogli zdobyć się na oddanie celnego rzutu, stąd w 11. minucie na tablicy widniał wynik 6:0 dla lubinian.

Gdy w końcu na 6:1 rzucił Jacek Pyś, po następnych 5 minutach było już tylko 7:5.

Gospodarze szybko zorientowali się, że największe zagrożenie stanowi dla nich J. Pyś i zaczęli kryć go indywidualnie. Od tego momentu gospodarze utrzymywali niezbyt wysoką, ale stałą i pewną przewagę bramkową już do końca spotkania.

W sobotnim meczu Czuwaj pokazał się z całkiem dobrej strony, jako zespół skonsolidowany i o sporych możliwościach. Trener B. Ozga mimo dwóch przegranych zadowolony był szczególnie z widocznej poprawy gry obronnej i bardzo dobrych występów w obu spotkaniach młodego

Krzysztofa Błażkowskiego. Najważniejsze zaś jest to, czego nie było widać w wynikach: – *Chłopcy uwierzyli, że mogą coś zrobić w meczach wyjazdowych.* Z doświadczonej zawodnikami SPR, występującymi nieprzerwanie od dziesięciu lat w I lidze, było to jeszcze zadanie zbyt trudne, ale rozgrywki ligowe dopiero się rozpoczęły.

### W pozostałych spotkaniach I ligi piłki ręcznej mężczyzn:

Iskra – San Pellegrino (dawniej: Anilana) 43:21 i 35:20, Śląsk Cussons – Warszawianka 29:20 i 24:25, Paria – Petrochemia 25:32 i 24:28, Pogoń – Spójnia 21:22 i 27:28, Wybrzeże – Grunwald 30:23 i 34:21.

1. Iskra Kielce	2	4	2-0-0	78:41
2. Wybrzeże Gdańsk	2	4	2-0-0	64:44
3. SPR Lubin	2	4	2-0-0	63:44
4. Petrochemia Płock	2	4	2-0-0	60:49
5. Spójnia Gdańsk	2	4	2-0-0	50:48
6. Śląsk Cussons Wrocław	2	2	1-0-1	53:45
7. Warszawianka Warszawa	2	2	1-0-1	45:53
8. Pogoń Zabrze	2	0	0-0-2	48:50
9. Paria Szczecin	2	0	0-0-2	49:60
10. Czuwaj Przemysł	2	0	0-0-2	44:63
11. Grunwald Poznań	2	0	0-0-2	44:64
12. San Pellegrino Łódź	2	0	0-0-2	41:78

W niedzielę wyrównana gra toczyła się przez niemal 20 minut I połowy meczu. Jeszcze w 18. min był remis 9:9, ale potem systematycznie zaznaczała się przewaga doświadczonych gospodarzy i spotkanie zakończyło się ich wysoką wygraną.

Teraz przed zawodnikami Czuwaju dwa mecze w Przemyslu. Przeciwnikiem będzie drużyna Pogoni z Zabrza, która jest na pewno zespołem do ogrania. Ważne, by Kolejarze mogli wystąpić w pełnym składzie, choć nadal wątpliwy jest udział Komendy i Majeriego, oraz by czuli za sobą siłę dopingu wypełnionej kibicami hali.

Mecze odbędą się w hali OSiR (ul. Mickiewicza), początek w sobotę o godz. 17.00, a w niedzielę o godz. 11.00.

RAK

**ZAWIADOMIENIE  
URZĄD SKARBOWY  
w Przemyslu**  
zawiadamia, że od dnia 1.10.1997 r. posiada **dotatkowe połączenie telefoniczne** obejmujące sekretariat, zastępców Naczelnika Urzędu Skarbowego oraz główną księgową.  
**Nr tel. 6784239**





# Adige Ltd

**Teraz promocja**  
2% bonifikaty dla subskrybentów na zakupy  
w dniu jubileuszu i piosenka  
w „Telefonie głoszących życzeń” Radia HOT  
- UKF 66,88 -  
codziennie od poniedziałku do piątku, godz. 12-30

Adige - Meble na 100 lat!

Centralna Hurtownia  
37-700 Przemysł, ul. Batorego 5  
Pawilon Wystawowy  
37-700 Przemysł, ul. Lwowska 36a  
tel. 016 678 39 91, 678 95 79

# VIDOK

OKNA I DRZWI Z PCV I AL

PPHU „VIDOK” S.C.  
CENTRALA: Rudna Mała 75 k. Rzeszowa  
tel.(0-17) 8552471, 8552224  
tel./fax (0-17) 8552470

Filia Przemysł  
ul. Lwowska 36a Marko-Exim Boks 22  
tel. (0-16) 678-92-72 wew. 222  
tel. kom. 090 685 865

## PRODUCENT

- okna i drzwi z PCV
- system PANORAMA, VEKA
- stolarka i konstrukcje z aluminium
- system WICONA, YAWAL
- stosujemy okucia ROTO

- Realizujemy zamówienia na stolarkę nietypową
- Bezpłatny transport na miejsce montażu
- Gwarancja 5 lat
- Dogodny system sprzedaży ratalnej

# CENTRUM HANDLOWE

Przemysł ul. Zielńskiego 14

**SADARo**

**RATY TRANSPORT CENY PRODUCENTA**

producenci i bezpośredni importerzy oferują:

- ART-MEBLE** tel. 678-74-42 w. 8 - meble biurowe, kuchenne, pokojowe, wypoczynkowe, sypialnie
- MAX-MEBLE** tel. 678-74-42 w. 4 - meble kuchenne, pokojowe, wypoczynkowe
- MEBKOR** tel. 678-74-42 w. 7 - kasetony styropianowe, meble kuchenne i pokojowe, kominki, karnisze
- MULTI-FORM** tel. 678-74-42 - panele boazeryjne, podłogi, kasetony, tapety, siding, kleje
- MUNTEKS** tel. 678-64-46 - meble kuchenne, pokojowe, przedpokojowe, szafy, segmenty, wypoczynkowe
- SADARo** tel. 678-33-16 - wykładziny dywanowe i PCV, dywany, chodniki
- SWING Hurt-Detal** tel. 678-74-42 w. 5 - kurtki, płaszcze, ubrania męskie, koszule, konfekcja damska, dziecięca, niemowlęca
- WAREX Hurtownia** tel. 678-74-42 w. 6 - art. papiernicze, biurowe, szkolne, higieniczne, zabawki, znicze

STOLARKA BUDOWLANA „WOŁOMIN” S.A.

„JANAN” P.H.U. S.C.  
Przemysł, ul. Batorego 3,  
tel./fax (0-16) 6787381

## OKNA, DRZWI, OŚCIEŻNICE

**instalator Przeworsk** s.c.

ul. Niepodległości 57  
tel./fax 648-83-45  
tel. 648-73-45

DACHÓWKI CERAMICZNE  
Od 24 zł/m<sup>2</sup>

**BIEGONICE**

**BTS**  
Dachkeramik  
WSZYSTKO DO DACHU

**OPOCZNO**

PLYTKI CERAMICZNE „OPOCZNO”

Promocyjna sprzedaż płytek ściennych I gat. o wym. 15x20 cm

- cena det. 19,99 z VAT
- cena hurt. 17,66 z VAT

Jedyny producent udzielający 5 lat gwarancji na swoje wyroby

Przedstawiciel ZZPC Opczno na Polskę ptd.-wsch.

**HEStal** zaprasza na zakupy do sieci swoich sklepów:

Jarosław: ul. Kruhel Pełkiński 72 ul. Tarnowskiego 18A  
Przemysł: ul. Ofiar Katynia 17 ul. Ratuszowa 14  
Przeworsk: Rynek 10  
Sklepy czynne do godz. 18.00 w soboty do godz. 13.00

**EB** ELEMENTY BUDOWLANE RADYMNÓ

„Elementy Budowlane Radymno” sp. z o.o.  
37-550 Radymno, ul. Złota Góra - 56, tel. 106, (0-16) 678-80-27

Oferuje do sprzedaży:

- plyty stropowe kanałowe typ „S”
- plyty drogowe
- plyty Jombo
- plyty dachowe korytkowe
- plytki chodnikowe (kolorowe)
- krawężniki drogowe i uliczne (kolorowe)
- obrzeża trawnikowe (kolorowe)
- nadproża
- element komunalny (szambo - 9 m<sup>3</sup>)
- skłupy telefoniczne
- mury oporowe
- przewody wentylacyjne dwu- i trzyotworowe
- kanaly CDN i plyty nakrywcze PU
- trylinke drogową i elementy ściekowe
- kostke brukową „BEHATON” 8 cm i 6 cm (szara i kolorowa)
- kręgi Ø 100 i Ø 120 wraz z płytami nakrywczymi
- puszaki betonowe

Na stropy kanałowe typu „S” oraz płyty korytkowe spółka posiada certyfikaty. Na pozostałe prefabrykaty wydajemy świadectwa jakości. Wykonujemy elementy prefabrykowane na indywidualne zamówienie według dostarczonej dokumentacji.

# OPTIMUS®

**PEWNA POZYCJA PEWNE ROZWIĄZANIA**

OPTIMUS - pierwsze polskie komputery, w których zastosowano procesory Pentium® z technologią MMX™

teraz już od 2699 zł. w OPTIMUS Standard 5-166

**pentium**

OPTIMUS-Comfort Rzeszów, ul. Lisa Kuli 3 tel. (017) 85-20-135

PRZEMYSŁ ul. Gósczyńskiego 9 tel. (016) 67-06-302

JAROSŁAW ul. Spytka 5 tel. (016) 62-17-708

**BUDOMEX**

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Przemysł, ul. Batorego 5  
tel. 678 39 91 } wew. 28  
678 95 79 }

RIGIPS  
Ceresit  
OPTIFOG  
XTONG  
Gullberg  
ROCKWOOL  
CAPAROL  
BAYOSAN  
STANLEY

**Okno-Res**

## OKNA PCV Z MIKROWENTYLACJĄ

mikrowentylacja gratis!

dostępne w systemach: „Panorama” „KBE”

Przemysł, ul. Ratuszowa 14, tel. (0-16) 678-94-40

Ogłoszenia i Reklamy do tygodnika Życie Przemyskie przyjmują:

**PRZEMYSŁ**  
Sekretariat redakcji, ul. Barska 15, tel. 6702200, 6703041, 6703042, fax 6707384  
Biuro Podróży „SAMA”, ul. Franciszkańska 2, tel./fax 6787926

**JAROSŁAW**  
Oddział redakcji, pl. Mickiewicza 10, tel./fax 6212034, 6210874

**PRZEWORSK**  
„SIS” Agencja Reklamy, ul. Krasickiego 50/3, tel. 6487550

# 4FORTET

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe FORTET S.C.  
37-700 Przemysł ul. Jasińskiego 56 tel. 0-16 678-97-58

- Produkcja mebli kuchennych
- Produkcja mebli biurowych
- Wykonanie mebli na zamówienie wg życzeń klientów

Szybkie terminy, konkurencyjne ceny







**KOMPLEKSOWO I PROFESJONALNIE  
WPROWADZAMY I OBSŁUGUJEMY  
FIRMY, INSTYTUCJE I OSOBY FIZYCZNE  
W SIECI**

## INTERNET

NIE CZEKAJ I OTWÓRZ SIĘ NA NOWOCZESNOŚĆ

**INTERTELE S.A.**

RZESZÓW, tel. (0-17) 852-43-31  
www.intertele.pl

Oddział PRZEMYSŁ  
tel. (0-16) 678-87-49 w. 15  
Oddział KROSNO  
tel. (0-13) 436-28-11

**MABO**  
**Rigips**  
**CLASSEN**  
PANELE PODŁOGOWE  
• 45,50 zł – 7.000 cykli śc. • 48,50 zł – 11.000 cykli śc.  
PANELE BOAZERYJNE  
Przemyśl, ul. Zyplikiewicza 9, tel./fax 678 94 09  
**zapraszamy!**

**KOMPUTERY  
KASY FISKALNE**  
Komputery INTEO już od 2875 zł.  
(Pentium 120, RAM 16 MB, HDD 1080 MB, karta graficzna 1 MB, minitower, klawiatura, mysz, monitor kolorowy 14"); 2 lata gwarancji.  
Kasy fiskalne Casio, Samsung, Apollo już od 1570 zł.  
Dostawa i instalacja u odbiorcy.  
Zapraszamy w godz. 9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>, sobota 10<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>  
**INTEO** ul. J. Tuwima 2, Przemyśl  
tel./fax (0-16) 678 55 85

### Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów w Przemyślu

**poleca usługi  
w zakresie:**

- rejestracji wszystkich pojazdów
- badań do przewozów międzynarodowych i przewozu materiałów niebezpiecznych
- badań pojazdów zasilanych gazem
- badań pojazdów złożonych jako SAM
- badań pojazdów importowanych indywidualnie
- nadawania i wybijania numerów podwozia i silnika
- komputerowego diagnozowania układów pojazdu (hamulcowego, kierowniczego, zawieszenia, oświetleniowego, wydechowego)
- badania skuteczności działania amortyzatorów

Rejestracja i diagnozowanie odbywa się na atestowanych urządzeniach firmy HOOFMANN.

#### Samochody do 3,5 t

Przemyśl, ul. Lwowska 24  
od godz. 7.00 – 16.00  
Sobota 7.00 – 13.00  
tel. 0-16/ 678-52-86

#### Samochody powyżej 3,5 t

Przemyśl, ul. Dworskiego 106  
od godz. 8.00 – 16.00  
Sobota 7.00 – 15.00  
tel. 0-16/ 678-40-86

## Uchwała Nr 147/97 Rady Miejskiej w Przemyślu z dnia 25 września 1997 r.

**w sprawie określenia zasad i trybu przeprowadzania wyborów do rad osiedlowych.**

Działając na podstawie art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym – (tekst jednolity: z 1996 r. Dz. U. Nr 13 poz. 74, zm. Dz. U. Nr 58 poz. 261, Dz. U. Nr 106 poz. 496, Nr 132, poz. 622, z 1997r. Dz. U. Nr 9 poz. 43)  
**Rada Miejska w Przemyślu**

### postanawia:

#### § 1

Określić zasady i tryb przeprowadzania wyborów do rad osiedlowych stanowiące załącznik do niniejszej uchwały.

#### § 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Przemyśla a nadzór nad jej realizacją Komisji Prawa, Porządku Publicznego i Współpracy z Radami Osiedlowymi.

#### § 3

Traci moc uchwała Nr 15/94 Rady Miejskiej w Przemyślu z dnia 19 lipca 1994 r. w sprawie określenia zasad i trybu wyborów do Rad Osiedla.

#### § 4

1. Uchwała podlega ogłoszeniu w prasie lokalnej oraz na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego.
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1997 r.

Przewodniczący  
Rady Miejskiej  
mgr Andrzej Matusiewicz

### Założenia do trybu wyboru do rad osiedlowych

#### § 1

Wybory do Rad Osiedlowych zarządza Rada Miejska, wyznaczając datę i miejsce wyborów.

#### § 2

Rady Osiedli wybierane są spośród mieszkańców miasta zamieszkałych na stałe na terenie działania Rady Osiedla.

#### § 3

Czynne i bierne prawo wyborcze ma każdy, kto spełnia wymogi z ustawy – ordynacja wyborcza do Rad Gmin.

#### § 4

Właściwa komórka organizacyjna Urzędu Miejskiego sporządza spisy osób uprawnionych do głosowania.

#### § 5

Członków Rad Osiedlowych wybiera się na wyborczym zebraniu mieszkańców osiedla.

#### § 6

1. Zebranie jest ważne, jeżeli weźmie w nim udział co najmniej 5% uprawnionych do głosowania.
2. W razie braku wymaganego quorum kolejne zebranie dochodzi do skutku po upływie 30 minut od pierwszego zebrania, tym razem bez względu na liczbę jego uczestników.

#### § 7

Przewodniczący Zarządu Osiedla poprzedniej kadencji otwiera zebranie wyborcze i je prowadzi do czasu wyboru Przewodniczącego Zebrania spośród jego uczestników.

#### § 8

Uprawnionymi do głosowania są osoby ujęte w spisie wyborców oraz nie umieszczone w spisie jeżeli z zapisu w dowodzie osobistym lub innym dokumencie tożsamości wynika, iż są na stałe zameldowane na terenie działania Rady Osiedlowej.

#### § 9

1. Wybory przeprowadza komisja w składzie 3 osób, wybrana spośród uprawnionych do głosowania.
2. Do zadań komisji należy przyjęcie zgłoszonych kandydatur, przeprowadzenie głosowania, ustalenie i ogłoszenie jego wyników oraz sporządzenie protokołu o wynikach wyborów. Protokół podpisuje przewodniczący zebrania i członkowie komisji.

#### § 10

1. Wybory odbywają się przy nieograniczonej liczbie kandydatów, zgłoszonych bezpośrednio przez uprawnionych uczestników zebrania.
2. Głosowanie jest tajne, jednakże zebranie mieszkańców może postanowić o przeprowadzeniu głosowania jawnego.

#### § 11

1. Za wybranych uważa się kandydatów, którzy uzyskali kolejno największą liczbę głosów.
2. W razie uzyskania przez dwóch lub więcej kandydatów równej liczby głosów, gdy do obsadzenia pozostaje tylko jeden mandat, przeprowadza się wybory powtórne pomiędzy tymi kandydatami. W takim przypadku ust. 1 stosuje się odpowiednio.

#### § 12

1. Wygaśnięcie mandatu członka Rady Osiedla następuje wskutek:
  - 1) śmierci,
  - 2) zrzeczenia się mandatu,
  - 3) utraty prawa wybieralności,
  - 4) prawomocnego wyroku sądu orzeczonego za przestępstwo popełnione z chęci zysku lub innych niskich pobudek.
2. Wygaśnięcie mandatu stwierdza Rada Osiedla.

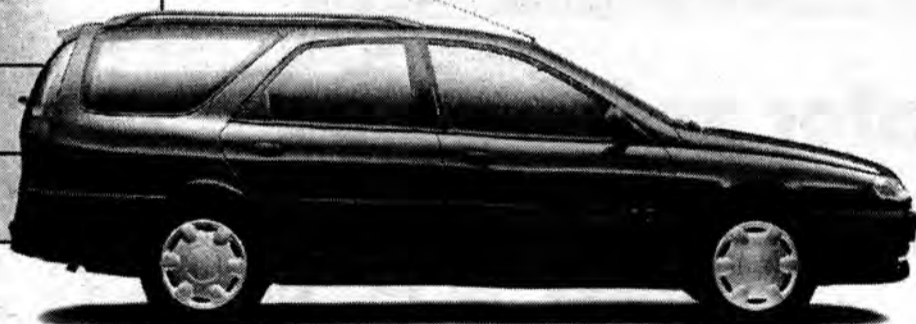
#### § 13

1. Wybory uzupełniające zarządza Rada Miejska, gdy skład Rady Osiedla zmniejszył się więcej niż o 1/3, a do końca kadencji pozostało więcej niż 6 miesięcy.
2. Do wyborów uzupełniających stosuje się zasady określone w niniejszej uchwale.



**GŁOSUJ NA  
Z NASZEJ KANDYDATÓW  
LISTY**

**KUPIMY TWÓJ GŁOS  
ZA 2000 PLN!**



RENAULT LAGUNA KOMBI

Poduszka powietrzna w wyposażeniu seryjnym, ubezpieczenie OC i zielona karta bez żadnych dopłat.

Szczegółowych informacji na temat zasad promocji udziela:

Autoryzowany Partner Renault

FPUH „FORTA”

Leszek TADLA

Przemyśl, ul. Lwowska 11a

tel. 678-92-53, 678-88-46

fax 678-92-53



**RENAULT**  
TO PEŁNIA ŻYCIA

RENAULT  
Assistance  
**24h**  
0-22 422-24-02

ROZNY KOSZT  
KREDYTU  
**12%**

**TAXI**  
**>CENTRUM<**

Przemysł, ul. Jagiellońska  
 tel. **6788-688**

ZAPRASZAMY CAŁĄ DOBĘ



**TAXI** Czynne  
 ul. Kraszewskiego cała dobę

Oferujemy:  
 ➔ bezpłatny dojazd w granicach miasta  
 ➔ możliwość negocjacji cen  
 ➔ drobne zakupy z dostawą  
 ➔ odwożenie dzieci do i ze szkoły

tel. **6707-808**

**CENY KONKURENCYJNE**



**STOLBUD**  
**Sokółka S.A.**

Firmowy punkt sprzedaży  
**POLECA NAJLEPSZE**  
**W KRAJU**

• **OKNA I DRZWI**  
 w cenach producenta  
**MALEGRO**  
 Jarosław, ul. Pruchnicka 7  
 plac GS obok stacji PKP  
 tel. (0-16) 621-65-94  
 Radymno, os. Jagiełły 14  
 tel. 795  
 tel. kom. (0-90) 375 125  
 ponadto:

• **SIDING**  
 USA, KANADA, POLSKA  
 sprzedaż-montaż-service

• **DOCIEPLANIE**  
**BUDYNKÓW**  
 najnowszymi metodami  
 DRYVIT, EKO-TERM,  
 ATLAS, CERESIT  
 - Sprzedaż materiałów  
 - Wykonawstwo

**Księgarnia Językowa**  
**TARGET**

dystybutor wydawnictwa LONGMAN  
 Przemysł, ul. Kościuszki 2  
 tel. (0-16) 678-74-54  
 (w budynku Nauczycielskiego  
 Kolegium Języków Obcych)

**OFERUJE:**  
 - podręczniki do nauki  
 języków obcych  
 - podręczniki do innych  
 przedmiotów  
 - pomoce szkolne

**Rabaty dla szkół i nauczycieli!**

**ZHUP**  
**czexbud**

- styropian M15 - 96,00 zł/m<sup>3</sup>,  
 M20 - 116,00 zł/m<sup>3</sup>  
 - cement 170,00 zł/T, wapno 220,00 zł/T  
 - dysperbit - 1,70 zł/kg  
 - bloczki siporex 2,90 zł/szt.  
 - bloczki Max kl 150 2,00 zł/szt.  
 - folie dachowe od 1,85 zł/m<sup>2</sup>  
 - planki, silikon, farby  
 - NARZĘDZIA BUDOWLANE  
 - CHEMIA BUDOWLANA  
 - KOMPLEKSOWY SYSTEM  
 DOCIEPLANIA METODĄ EKOTERM  
 I CERESIT w cenach PRODUCENTA

Zapraszamy:  
 Przemysł, ul. Jasińskiego 24,  
 tel. 678-58-97 - sprzedaż i zamówienia  
 Only - Baza GS koło Centrostalu - sprzedaż

**POMOŻEMY CI ZADBAĆ O TWOJE**  
**MIESZKANIE I PODDASZE**

\* Płyty gipsowo - kartonowe 10% TANIEJ  
 \* Świetne gipsy i masy szpachlowe  
 \* Wełna mineralna **Gulliber**  
 \* Fachowe doradztwo

Centrum Suchej Zabudowy Wnętrz  
**PRIMA SC** PRZEMYSŁ, ul. Jasińskiego 56A  
 tel. 090 32 36 71



**NOWOCZESNE SYSTEMY DOCIEPLEŃ**  
**Z NAMI**  
**CIĘPLEJ**

**ELEWACJE WINYLOWE**  
**SIDING**

**TYNKI NA STYROPIANIE**  
**Ceresit** Henkel

oddział PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 36a (MARKO-EXIM), tel. (016) 678-92-72 w. 223



**NOWOŚĆ - OFERTA SPECJALNA**

<b>OPEL</b>		<b>SKODA</b>	
corsa city 1,2	od 15 250 DM	felicia LXi	od 26 900,00
corsa city 1,4	od 16 650 DM	felicia combi	od 29 300,00
astra	od 17 500 DM	felicia pick-up	od 27 650,00
vectra	od 26 400 DM		
combo			
(dostawczy)	od 21 000 DM		

**CIĄGNIKI ROLNICZO-OGRODNICZE: „SAME” - (ITALIA)**

- solaris	25,35,45, KM	- silver	80, 90, 100, KM
- argon	50,60,70, KM	- titan	145,160,190, KM

**Sprzedaż w systemie gotówkowym i z udziałem kredytu bankowego**  
 Krótkie terminy realizacji

**ZAPRASZAMY** - Jarosław - SALON, ul. Sikorskiego 1A  
 tel./fax (0-16) 621-21-53, tel. (0-16) 621-71-69

**EURO-POL**  
 PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE  
 37-500 JAROSŁAW, ul. Sikorskiego 1A

**OGŁOSZENIE**

Zarząd Miasta Lubaczowa  
 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie  
 sieci kanalizacji sanitarnej  
 dla osiedla mieszkaniowego Świerczewskiego  
 zadanie II w Lubaczowie.

Zakres rzeczowy obejmuje wykonanie:  
 - sieci głównej z rur PCV Ø 200 mm wraz z uzbrojeniem - 429 m,  
 - przyłączy domowych z rur PCV Ø 160 mm - 325 m.

Planowany termin wykonania robót - **do końca czerwca 1998 r.**

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Referat  
 Gospodarki Przestrzennej Ochrony Środowiska i Inicjatyw Gospodarczych  
 tel. (016) 63 21 486 codziennie w godzinach od 8.00 do 15.00.

Warunkiem udziału w postępowaniu przetargowym jest wniesienie  
 wadium w wysokości 3.500 zł, słownie: trzy tysiące pięćset zł.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia  
 należy odebrać w Urzędzie Miasta Lubaczowa, ul. Jasna 1, pokój nr 25.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w sekretariacie  
 Urzędu Miasta do dnia **22.10.1997 r. do godziny 13.00.**

Koperta winna posiadać oznaczenie: „Przetarg - kanalizacja  
 sanitarna - osiedle Świerczewskiego.”

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **22.10.1997 r. o godzinie 13.15**  
 w gabinecie Burmistrza Miasta Lubaczowa.

W przetargu mogą wziąć udział wykonawcy, którzy spełniają warunki  
 określone w art. 19 i 22 ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o  
 zamówieniach publicznych.

Spółdzielnia Rzemieślnicza  
 „Przyszłość”  
 Rok zał.  
 1947

**S.Rz.**

**CENTRALNY SKŁAD**  
**MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH**  
 Przemysł, ul. Moniuszki 6, tel. 6783838, tel./fax 6783247

Oferuje  
 ponad 2000 pozycji  
 materiały nowoczesne, ekologiczne

**OD MATERIAŁÓW NA FUNDAMENTY**  
**DO POKRYĆ DACHOWYCH I MAŁEJ ARCHITEKTURY.**

Autoryzowany dystrybutor Nida Gips na woj. przemyskie.  
 Oficjalny przedstawiciel wielu producentów.

**SPRZEDAJEMY:**

- materiały ściennie • stolarkę okienną, drzwiową,
- izolacje wodne, termiczne • kostkę brukową • cegłę klinkierową
- rynny z PCV • rury PE i stalowe • farby • kleje • narzędzia .....

**Możliwość negocjacji cen i dostawy na plac budowy.**

**Zakupy u nas to zakupy udane! Zapraszamy!**

**Nowość!!!**  
 Najtańsza ściana  
 Bloczki siporex  
 do murowania  
 na kleju  
 - szer. 36 cm  
 wsp. K 0,43



**Okna dachowe FAKRO** od 347,75\* zł/szt.  
**Dachówka ceramiczna** od 28,87\* zł/m<sup>2</sup>  
**Dachówka cementowa** od 19,55\* zł/m<sup>2</sup>  
**Wata Gullfiber 520 cm** np. 14 cm 8,77\* zł/m<sup>2</sup>  
**Folie paroszczelne i paroprzepuszczalne**  
**Tel. 6786812**  
**w godz. 10<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>**  
*\*ceny brutto z dostawą na budowę*  
**ZAPRASZAMY**

4124

**RADA GMINY  
W FREDROPOLU**  
ogłasza konkurs  
na stanowisko dyrektora  
Szkoły Podstawowej  
w Rybotyczach

Do udziału w konkursie dopuszcza się kandydatów, którzy spełniają warunki określone w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 stycznia 1996 r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowisko kierownicze w poszczególnych typach szkół (Dz.U. Nr 20, poz. 91).

- Kandydaci przystępujący do konkursu powinni posiadać:
  - kwalifikacje pedagogiczne
  - co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej w pełnym wymiarze czasu pracy.
- Oferty konkursowe powinny zawierać:
  - koncepcję pracy dyrektora
  - kwestionariusz osobowy
  - dokumenty potwierdzające kwalifikacje pedagogiczne
  - zaświadczenie o stażu pracy
  - ocenę pracy lub opinię o pracy
  - zaświadczenie o stanie zdrowia
  - adres zamieszkania.

Oferty wraz z dokumentami prosimy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs na stanowisko dyrektora szkoły” w terminie do dnia 22 X 1997 r. do godz. 15.00 (decyduje data wpływu) do Urzędu Gminy w Fredropolu – sekretariat. Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Fredropolu, tel. 671-98-94.

4189

**CMB** Przemysł Herburtów 35  
tel./fax (016) 678-51-55

Przedstawiciel Handlowy firmy „DREW-HOLTZ”  
 - Drzwi zewnętrzne i wewnętrzne sosna  
 - Stolarka okienna  
 - Pokrycia dachowe blachy dachówkowe i trapezowe  
 - Szeroka gama materiałów budowlanych  
 - Parkiet i kafle

**Sprzedaż ratalna**  
Zapraszamy w godz. 7.00-15.30.

4002

**CERAM-KO GLAZURA**

**PŁYTKI ŚCIENNE I PODŁOGOWE**

Przemysł, ul. Batorego 5  
tel. 6783991 w. 25

4087

**NIEOPROCENTOWANE RATY SKORZYSTAJ I TY!**

**OKNA PCV**

PRODUCENT  
**Okno Res**

Przemysł  
ul. Ratuszowa 14  
tel. (0 16) 678 94 40

4082

**URZĄD REJONOWY W PRZEMYŚLU**  
ul. Mickiewicza 10  
tel. (016) 678-34-61, 678-34-62

**ogłasza przetarg nieograniczony**  
na opracowanie projektu technicznego wraz z kosztorysem inwestorskim na modernizację budynku Urzędu Rejonowego.

Projekt ma uwzględniać:  
 - plan zagospodarowania przestrzennego z podjazdami dla osób niepełnosprawnych,  
 - konstrukcję oraz technologię wykonania stropu nad I pięciem,  
 - modernizację poddasza – wykorzystanie na pomieszczenia biurowe wraz z doświetleniem pomieszczeń – projekt architektoniczny,  
 - wprowadzenie windy,  
 - adaptację pomieszczenia piwnicznego na kotłownię,  
 - wprowadzenie ułatwień dla osób niepełnosprawnych,  
 - projekty branżowe dot. instalacji wewnętrznych,  
 - kolorystykę elewacji.

Wymagany termin realizacji zamówienia to: **1997.12.10.**  
Szczegółowe informacje niezbędne do przygotowania ofert zawarte są w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, którą można otrzymać w siedzibie zamawiającego, w pok. nr 1 lub pocztą (po złożeniu wniosku).

Oferty, w zaklejonej kopercie z napisem „OFERTA – MODERNIZACJA BUDYNKU URZĘDU REJONOWEGO”, należy składać w sekretariacie budynku Urzędu Rejonowego do dnia **1997.11.07 do godz. 15.00.**

Zamawiający wyklucza możliwość odbioru ofert z przesyłek kurierskich PKP.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **1997.11.12 o godz. 10.00.**

4126

**PH.U. BOGMAT**  
**MAGAZYN** **ISTOLBUD GRYBÓW** **Ceresit**  
37-700 Przemysł, ul. Mickiewicza 28  
tel./fax 6786562 **POLECAMY:** **Henkel**

- stolarka okienna i drzwiowa Stolbud Grybów w cenach producenta
- drzwi wewnętrzne, zewnętrzne – sosna
- docieplenia, kleje, zaprawy – Ceresit, EkoTerm w cenach producenta
- elewacje – Siding, panel plastik
- blachy ocynk., powlekane – cięte na wymiar (trapezowane, płaskie, dachówkowe)
- grzejniki – Convector, Elektrolux
- oraz inne materiały

**SPRZEDAŻ RATALNA**

4126

**Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Sagra Sp. z o.o.**  
w Przemyslu informuje, że posiada jeszcze kilka wolnych mieszkań budowanych dla przyszłych właścicieli przy ul. Zielińskiego

- mieszkania 3- i 4-pokojowe o pow. użytkowej 57,7 m<sup>2</sup>, 59,6 m<sup>2</sup>, 64,0 m<sup>2</sup> i 72,4 m<sup>2</sup> z terminem przekazania – czerwiec 1999 r.
- mieszkania 5- i 6-pokojowe o pow. użytkowej 97,0 m<sup>2</sup> i 100 m<sup>2</sup>, z terminem przekazania – czerwiec 1998 r.

Każde mieszkanie posiada własne ogrzewanie etażowe i nowoczesne instalacje i urządzenia.

Należność płatna w ratach ze środków własnych lub kredytu bankowego.  
Szczegółowe informacje w biurze P.W. „Sagra”  
ul. Zielińskiego 12, tel. 678-61-66 wew. 24.

4075

**DAEWOO** **MOTOZBYT**

**P.U.H. MOTOZBYT**  
Oddział w Jarosławiu,  
ul. Elektrowniana  
tel. (0-16) 621-77-64; 621-77-65

**TICO w ciągłej sprzedaży OC, NW, AC roczne – gratis**

POLONEZ Caro i Atu – upust 1500 PLN dla rolników i urzędników państwowych  
DAEWOO Nexia – upust 2200 PLN bez kampanii złomowania  
ZAPEWNIAMY OBSŁUGĘ SERWISOWĄ SPRZEDANYCH MODELI

**10-12 X zapraszamy na DNI OTWARTYCH DRZWI**  
Prezentujemy nowe modele Lanos, Leganza, Nubira

4182

**TORNET**  
Autoryzowany Przedstawiciel PTK Centertel

**Mów bezpiecznie. Od teraz możesz.  
Od nowego roku musisz.**

**Benefon Delta**  
+ zestaw samochodowy  
**GRATIS**

**za 799,-\***

\*Cena netto

Autoryzowany Przedstawiciel PTK Centertel  
37-700 Przemysł, ul. Grunwaldzka 13, Skr. poczt. 846  
tel./fax (016) 6704821, 6702500  
tel. kom. 090 375400, 375733

**CENTERTEL**  
Największy zasięg w Polsce

4151

**NOBILET**

**FARBY**

**Polecamy pełny asortyment wyrobów**  
- rabaty od cen fabrycznych  
- dostawa naszym transportem

**ZAPRASZAMY**

**HURTOWNIA**

**ADAM**

**JAROSŁAW** Widna Góra 98A tel./fax 621-23-26  
**PRZEMYŚL** ul. Batorego 5 tel./fax 678-94-15

4082

**SYSTEM DOCIEPLEŃ BUDYNKÓW**  
**ATLAS STOPTER**  
oraz inne wyroby firmy **ATLAS**

poleca **HURTOWNIA ADAM**

**JAROSŁAW** Widna Góra 98A tel./fax 621-23-26  
**PRZEMYŚL** ul. Batorego 5 tel./fax 678-94-15

4082

**Przemyska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Przemyslu zatrudni**

pracownika na stanowisku ds. bhp, p.poż. i obrony cywilnej w niepełnym wymiarze czasu pracy, tj. 1/2 etatu.

**Wymagania kwalifikacyjne:** staż pracy na danym stanowisku oraz ukończenie szkolenia dla pracowników służby bhp.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr Spółdzielni przy ul. Wybrzeże Kościuszki 70, tel. 670-77-87.

4163

**PHU „Konsrol” Skład Opału**  
ul. Nestora  
**„RAMPA BURAK”**  
tel. 678-68-11

**Oferuje:**

- węgiel wysokiej jakości (30 tys. KJ)
- koks
- niskie ceny.
- Zapewniamy:
  - bezpłatny załadunek
  - transport (bezpłatny powyżej 5 ton)

**SPRZEDAŻ RATALNA.**

4078

**„STALPROFIL”**  
**ŻURAWICA**  
**HURTOWNIA**  
**WYROBÓW**  
**HUTNICZYCH**  
**I BUDOWLANYCH**  
 TEL 678-21-58 | 671-34-36  
 FAX. 670-14-56  
 ZAPRASZAMY CODZIENNIE  
 OD 7.00 DO 15.00  
 W SOBOTĘ  
 OD 7.00 DO 13.00

**RADIO TAXI**  
**96-21**  
**\* GALICJA \***

lub **670-79-70**  
 - czynne całą dobę  
 - niskie ceny  
 - bezpłatny dojazd na terenie miasta  
 - zakupy na zamówienie



**NAJTANIEJ**  
**NAJSZYBCIEJ**  
**NAJLEPIEJ**

**UWAGA!**  
 ATRAKCYJNA REKLAMA  
 NA OPARCIACH ŁAWEK  
 GWARANTUJEMY:  
 - estetykę wykonania  
 - możliwość wyboru lokalizacji  
 - znakomitą czytelność  
 - niskie ceny

Szczegółowa informacja  
 pod nr tel. (0-16) 670-08-53  
 RWPBU REMAL-TEX,  
 Przemyski, ul. 22 Sierpnia 3/29



**TELE TAXI 678 22 33**  
**plac Legionów PKP**  
  
 Czynne całą dobę

**KOMPUTER**  
 MULTIMEDIALNY 166 MHz MMX  
 Cena zestawu: 3163 zł  
 plus kolorowa drukarka atramentowa  
 za darmo!  
**PRZEMYŚL**  
 ul. Tarnawskiego 12  
 tel./fax (0-16) 678 66 96

**TAXI NA TELEFON**  
**nr 678-88-88**  
 ul. Czarnieckiego  
 37-700 Przemyski  
**UWAGA!**  
 DOJAZD DO KLIENTA  
 NA TERENIE MIASTA  
**BEZPŁATNIE!**  
 POSTÓJ  
 DWORZEC  
 GŁÓWNY PKP i PKS  
 Przemyski

**TAXI-BORELOWSKIEGO**  
**670 32 32**  
  
**polesca:**  
 - bezpłatny dojazd do klienta na terenie miasta  
 - wystawianie rachunków na życzenie klienta  
 - bezpieczny przewóz dzieci (przedszkole, szkoła)  
 - obsługa uroczystości (śluby, chrzciny, pogrzeby)  
 - możliwość dokonywania drobnych zakupów z dowozem  
**ZAPEWNIAMY SZYBKĄ, MIŁĄ OBSŁUGĘ!**

**UWAGA KONKURS!**  
**TAXI ZASADNIE „POD KASZTANEM”**  
**tel. 670-66-66**  
 W konkursie wylosowano następujące numery:  
 Ekspres do kawy - 00024, czajnik bezprzewodowy - 00141, zegary ściennie - 00017, 00086, suszarki do włosów - 00077, 00130, zegarki ręczne - 00033, 00135, 00115, 00023  
**NAGRODY MOŻNA ODEBRAĆ W TAXI nr 206 do 25.10.97 r.**

**DYREKCJA KOLEJOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA**  
**ogłasza konkurs**  
 na stanowisko dyrektora  
 Obwodu Lecznictwa Kolejowego  
 w Przemysku.

Kandydaci spełniający wymogi kwalifikacyjne określone w rozporządzeniu MZiOS z dnia 14.04.1992 r. (Dz.U. Nr 37, poz. 162 z późn. zmianami, proszeni są o złożenie dokumentów wymienionych w § 6 rozporządzenia MZiOS z dnia 5.03.1992 r. w sprawie rodzaju stanowisk w publicznych zoz, których obsadzanie następuje w drodze konkursu oraz trybu przeprowadzania konkursu (j.t. Dz.U. z 1996 r. Nr 41, poz. 180). Preferowani będą kandydaci z min. 10-letnim stażem pracy.

Oferty prosimy kierować pod adresem: Terenowy Wydział Służby Zdrowia w Krakowie, ul. Olczańska 5, 31-513 Kraków w terminie 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

O terminie rozpatrzenia ofert kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.  
 Mieszkania nie zapewniamy.

**ŻWIROWNIA GRABOWIEC**  
 k. Radymna  
**OFERUJE**  
**PIASEK PŁUKANY**  
 0-2 mm i 0-4 mm  
**CENY KONKURENCYJNE**  
 Informacje: (016) 6712-623 w. 86  
 lub (017) 388-41, 362-02

**678-33-00**  
**TAXI**  
**MNISZA**  
 oznakowane  
 najtańsze  
 w Przemysku

**TAXI**  
 ul. bpa Glazera  
**TEL. 670-20-00**  
**CZYNNE CAŁĄ DOBĘ**  
 - bezpłatny dojazd do klienta  
 - co 10. przejazd w granicach miasta bezpłatny

**PRZYCHODNIA DLA MAŁYCH ZWIERZĄT**  
 lek. wet.  
**Jerzy Czuchman**  
 Przemyski, ul. św. Jana 1  
**tel. 6700834**  
**czynna: pn-pt - 9-19**  
**sobota - 9-13**  
**niedziela - 10-11**

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o. w Przemysku przypomina wszystkim administratorom i właścicielom budynków o konieczności zabezpieczenia wodomierzy, przewodów wodociągowych przebiegających w strefie przemarzania oraz odwodnienia hydrantów ogrodowych narażonych na zamrożenie.

**PHU „Lor-Bud”**  
 Przemyski, ul. Jasińskiego 56  
**tel. 678-92-54**  
**OFERUJE:**  
 - bramy garażowe uchylne i segmentowe firmy Hörmann  
 - napędy do bram  
 - blachę  
 - drzwi drewniane, ościeżnice  
 - wełnę, styropian, siatkę ogrodzeniową oraz inne materiały budowlane  
**Zapraszamy od poniedziałku do soboty**

**TAXI LWOWSKA**  
 (obok restauracji Trojka)  
**tel. 678 90 80**  
**Oferujemy:**  
 - bezpłatny dojazd w granicach miasta  
 - możliwość negocjacji cen  
 - drobne zakupy na telefon  
 - dowożenie dzieci do i ze szkoły  
**czynne całą dobę**

**Przedsiębiorstwo Wielobranżowe FAHO Sp. z o.o.**  
**HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**  
 Żurawica 496 c, tel. (0-16) 671-34-02  
 tel./fax (0-16) 678-80-58

**OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**

- ▶ stolarka drewniana jednoramowa »SZYBY TERMOIZOLACYJNE«
- ▶ drzwi profilowane z płyty amerykańskiej
- ▶ docieplenia budynków
- ▶ panele ściennie i podłogowe
- ▶ glazura, terakota, kleje, fugi
- ▶ masy betonowe wraz z transportem
- ▶ usługi transportowe

**oraz wiele innych materiałów budowlanych**

**UWAGA! Sprzedaż ratalna bez poręczycieli do kwoty 5.000 zł.**

**Zapraszamy do naszych punktów handlowych:**  
 • Przemyski, ul. Batorego 55, tel. 678-53-04 • Przedmieście Dubieckie 48 • Bircza 122

**Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.**

**FIRMA HANDLOWA AS-POL**  
**MEBLE:**  
 salonowe  
 młodzieżowe  
 kuchenne  
 biurowe

**Jarosław, ul. Budowlanych**  
 (na terenie bazy JPB - Budexim)  
**tel. (0048-10) 21 42 61**

**Ogłoszenia i Reklamy do tygodnika Życie Przemyskie przyjmują:**

**PRZEMYŚL**  
 Sekretariat redakcji, ul. Barska 15, tel. 6702200, 6703041, 6703042, fax 6707384  
 Biuro Podróży „Samaj”, ul. Franciszkańska 2, tel./fax 6787926

**JAROSŁAW**  
 Oddział redakcji, pl. Mickiewicza 10, tel./fax 6212034, 6210874

**PRZEWORSK**  
 „SiS” Agencja Reklamy, ul. Krasińskiego 50/3, tel. 6487550

# Польский Тарг

## 100% gwarancji na sukces!

Przyjmujemy ogłoszenia i reklamy do rosyjskojęzycznej gazety „Polski Targ”.

### PRZEMYSŁ

· Sekretariat redakcji, ul. Barska 15, tel. 6702200, 6703041, 6703042, fax 6707384

### PRZEWORSK

· „SiS” Agencja Reklamy, ul. Krasickiego 50/3, tel. 6487550

## Tak zdobędziesz rynek wschodni

Alfa 145, 146, 155  
jeszcze dostępne  
w kontyngencie '97



*Alfa Romeo*

Odczuj jej piękno i sportowy charakter

W jesiennej promocji  
dostępna także  
dla Ciebie.

**Auto-Res Spółka z o.o.**  
35-959 Rzeszów, ul. Rejtana 65  
tel./fax (017) 852-44-44

*Cuore Sportivo*



### Auto-moto

125p, 1986 r. Żurawica 674.

126p, 1990-91. Buszkowice 167.

126p, 1991. Tel. 6706025.

Audi 80, 2.0, 1992 rok. Tel. 6786736.

Audi 80D, rok 1986. Tel. 6712133.

AUTO-GAZ, HAKI. JAROSŁAW, 6214808.

BMW-524TD - 1990 rok, pełne wyposażenie, przebieg 140000 km - raty. Tel. 6783399.

Cinquecento 700, rocznik 1992. Tel. 6702881 wew. 885 po 16.00.

Do sprzedania samochód ciężarowy Avia typ A-31 (izoterma), rok 1991, stan dobry. Wiad.: tel. 6785818.

Fiat 125p, składak 1986, 1200 zł. Tel. 6789511.

Fiat 126 bis, 1991, czerwony, stan bardzo dobry. Tel. 6702069.

Fiat 126p, rok 1981, stan dobry, cena 1700 zł. Tel. 6706095.

Fiat 126p, rok 1984. Tel. 6713307.

Fiat 126p, rok 1991. Tel. 6788073.

Fiat uno 1,7D, 1987, biały, Siemiradzkiego 3/2.

Ford transit, 1992 rok, długi, półwysoki, koła „15”. 6217795 do 19.00, (090) 605942 po 19.00.

Jelcz 317-W, rok 1980, po remoncie silnika i podzespołów, nowy akumulator i ogumienie, cena 18000 PLN. Mercedes 123-240D, rok 1980, po remoncie silnika, blach i malowany, cena 8000 zł. Tel. 6715282.

Kupię cinquecento. Tel. 6700588 po 16.00.

Lada 2107, zadbana. Wiad.: Wysokiego 12.

Lada samara, wersja eksportowa, fiat 126p, 1986, stan idealny, sprzedam. Kochanowskiego 7.

Okazja! Żuk 13-B, rok 1983, po kapitalnym remoncie. Polonez, 1981, blacharka 1996, stan dobry. (016) 6713150.

Opel corsa diesel, 1993, czarny. Tel. 6279317.

Opel kadett kombi, rok 1987. Tel. (090) 256389.

Opel vectra, 1992 rok, biały (dużo dodatków). Tel. (016) 6700561, 090 333546.

Pilnie sprzedam audi 100, 1.8i, przejściówka, 1990 rok, przebieg 130 tys., stan bdb. Fiat bis, 1990 rok, przebieg 65 tys., stan dobry. Tel. (016) 6217845 do 16.00, 6218857 po 19.00.

Polonez 1,5-SLE, 1989. Tel. 6789647.

Polonez, 1992. 6788031.

Polonez caro, 1996 rok, sprzedam tanio. Tel. 6712258.

Renault 5, poj. 1.1, 1989 rok. Tel. 6704130.

Sklep „Polonez” przeniesiony z ul. Wyb. Kościuski na W. Pola 11. Tel. 6784116.

Skoda 105, biała, 1990, składak. Grochowce 6.

Skoda 105, po wypadku, silnik po remoncie. Korytniki 4/3, 16.00-19.00.

Sprzedam 126p, 1990. Rokietnica 114, tel. 6221320.

Sprzedam 36 rat w systemie Auto-Konsorcjum. Tel. 6784492.

Sprzedam 8 rat w systemie Daewoo, 20 proc. taniej. Tel. 6782111 do 15.00, po 16.00 - 6788865.

Sprzedam daewoo nexia, 1996 r., audi 80, 1,8S, ford sierra 2,0. Do wynajęcia garaż na Zasaniu. (090) 248430.

Sprzedam fiata 125p, rok 1983. Krówniki 25, tel. 6780750 po 21.00.

Sprzedam fiata 126 bis, tanio, rok prod. 1990. Tel. 6783016. Walecki.

Sprzedam fiata 126p, 1986 rok. Wiad.: Grochowce 128.

Sprzedam fiata 126p, rok 1983, karoseria 1990, cena 3600 PLN. Wiad.: Sośnica 149, tel. 5.

Sprzedam fiata 126p, rok 1984. Ruśnica Barbara, Idzikowskiego 6, Przemysł.

Sprzedam fiata 126p, 1994 rok. Tel. 6789736.

Sprzedam fiata 126p, 1989 rok. Tel. 6704060 po 16.00.

Sprzedam fiata 126p, rok prod. 1987. Tel. 6789749.

Sprzedam fiata 126p, 1994 rok. Tel. 6783833.

Sprzedam fiata punto 55sx, 1995, 24000 km. Tel. 6710649.

Sprzedam fiata uno 1,3D, rok 1986. Tel. 6713226.

Sprzedam jelcza. Orzechowce 28.

Sprzedam ladę 2107, 1300. Tel. 6782165 po 18.00.

Sprzedam ladę 2107, rok 1991, przebieg 60000 km. Tel. 6702712.

Sprzedam mercedesa 124 230E, 1989 rok. Ostrów 344, tel. 6710121 po 16.00.

Sprzedam mercedesa 123 200D, rok 1980, stan bardzo dobry. Tel. 6799092.

Sprzedam nissana datsun laurel 2,8D, 1981, 5-biegowy, elektryczne lusterka, centralny zamek, stan dobry, cena do uzgodnienia. Tel. (016) 6212838 w godz. 10.00-18.00.

Sprzedam opła ascona, 1983 rok, 1,6 benzyna, tanio. Tel. 6789405.

Sprzedam opła mantę B, żółty, atrakcyjny wygląd. Tel. 6713341.

Sprzedam poloneza 1500, rok 1987, stan dobry. Tel. 6703481.

Sprzedam poloneza 1500-GLE, 1992. Tel. 6701876.

Sprzedam poloneza, 1992, stan idealny. Tel. 6788624.

Sprzedam renault 5TR 1200, granatowy. Tel. 6713308.

Sprzedam renault twingo, rok 1995. Tel. 6789592 od 8.30 do 19.30.

Sprzedam tanio fiata 125p, rok 1987, silnik poloneza. Tel. 6786219.

Sprzedam vw passata, rok 1989, 1800 poj., bogate wyposażenie. Tel. 6703186.

Sprzedam, zamienię audi 80, 1991 rok, 1,8S. Przemysł, Głazera 20/147.

Sprzedam zaporozca na części. Okrzei 20/8.

Sprzedam zastawę, rok 1980. Tel. po 20.00 6783620. Cena 1500 PLN.

Sprzedam żuka, tanio. Ujkowice 163, Kawa.

Stara 200, skrzyniowy, 1988, stan bardzo dobry, sprzedam. Tel. 6701091, wieczorem.

Star-wywrotka, sprawny technicznie, części zamienne, sprzedam, cena 1000 PLN. Tel. 6700074.

Szyberdachy. Jarosław, 214808.

Tanio sprzedam 126p, 1982 rok. Kozuch Józef, Kniażyce.

Tanio sprzedam malucha, 1989 rok. Tel. 6709770.

Tanio volkswagen LT-35, 1979 rok. Tel. 6799727 wieczorem.

Żuk A-11, skrzyniowy, po remoncie 1996r. Nowa skrzynia ładunkowa, opony, akumulator. Cena 3500. Hermanowice 35.

**KUPON RABATOWY na BEZPŁATNE**

sprawdzenie jakości  
płynu hamulcowego  
we wszystkie soboty  
października

STACJA DIAGNOSTYCZNA  
mgr inż. Janusz Gorgowicz  
ul. Zawiszy Czarnego 16a



# BUDOWNICTWO DOM NIERUCHOMOŚCI

Więcej mieszkań ogrzewamy w sposób przyjazny środowisku

## Więcej gazu

Jak podał Główny Urząd Statystyczny, w Polsce coraz więcej mieszkań ogrzewa się według nowoczesnych technologii, przyjaznych środowisku.

Mimo że w systemach grzewczych sektora komunalno-bytowego nadal dominują kotły węglowe, to ich ilościowy udział w dostawach energii cieplnej zmalał w 1996 r. w stosunku do roku poprzedniego o 4,8 proc.

Najbardziej, bo o 3,5 proc. zwiększył się udział kotłów gazowych, uznawanych za najmniej szkodliwe dla środowiska. Coraz częściej instalowane są również kotły olejowe. W

badanym okresie ich udział wzrósł z 3 do 4,1 proc.

Obserwowany wzrost liczby instalowanych kotłów gazowych i olejowych nastąpił w dużej mierze kosztem spadku ilości kotłów rusztowych na koks, których udział ilościowy zmniejszył się z 32,2 proc. w 1995 r. do 28,4 proc. w 1996 r.

W ocenie GUS ta korzystna dla środowiska tendencja utrzyma się również w następnych latach.

## Śpiewające elewacje

Kamiennie i marmurowe bloki przecinane na formatowe płyty w Pińczowskich Zakładach Kamienia Budowlanego w woj. kieleckim wydają charakterystyczne dźwięki.

Gdy kraja je cyrkularki i traki, „śpiewają” każdy na swój sposób – powiedział organizator produkcji Andrzej Kwasiński, a potwierdzili to skalnicy z zakładu.

Każda skała ma swój głos: trawertyn jest basowy, „wola morawiecka” – melodyjna, „pińczak” – piskliwy, „zygmuntówka” – szumiąca, „biała Marianna” – płacząca.

Elewacyjne płyty marmurowe i kamiennie z Pińczowa zdobią reprezentacyjne budynki w całym kraju. Są układane w barwne mozaiki, ostatnio najczęściej w bankach, kościołach i urzędach Warszawy, Gdańska, Sosnowca, Poznania i Tarnowa.

Systemy wnętrz

## Składana garderoba

Jeśli niedawno kupiłeś mieszkanie, a nie masz szafy w spadku po rodzicach, pomyśl o innym sposobie zorganizowania miejsca na garderobę, buty, pudła, parasole czy inne podręczne rzeczy.

Wiele firm oferuje obecnie systemy zabudowy wnętrz z przesuwymi drzwiami, dające pewność pomieszczenia wszystkiego, na co przyjdzie ochota. Systemy te są składane, co daje niemal nieograniczone możliwości zestawiania poszczególnych elementów, a co ważniejsze – możliwość zagospodarowania każdej wolnej przestrzeni.



Zaprojektowanie wnętrza jest niezwykle proste: trzeba zdecydować, ile potrzebujemy miejsca na wieszaki, półki, szuflady itd., a następnie wybrać tzw. bazę, czyli szkielet zabudowy oraz typ, kolor i liczbę drzwi.

Zestawy zapewniają wszystkie drażki podporowe i wieszakowe dla danego wnętrza. Są bardzo wytrzymałe i łatwe w montażu. Zestawy typu baza zapewniają nie tylko przestrzeń na wieszaki, ale też formują podstawową strukturę wnętrza, do którego będą dopasowane szuflady, półki, stelaże na buty itp. – według uznania.

Zestawy półek są stalowe, pokryte zwykle białym lakierem, co nadaje im bardzo estetyczny wygląd. Są idealne na swetry, bluzy czy ręczniki, ale również na ciężkie rzeczy, takie jak walizki, książki czy pudła. Wygodne są również szuflady, zwykle przeznaczone na mniejsze rzeczy – skarpetki czy bieliznę. U dołu wnęki najlepiej zamontować stelaże na buty.

Drzwi przesuwane i składane (można je instalować również w pokoju dziennym, kuchni czy łazience) pozwalają na wykorzystanie każdego



centymetra powierzchni, która dotychczas była bezużyteczna. Jeśli na dodatek będą to drzwi z lustrem, dadzą wrażenie większej przestrzeni, a ponadto wprowadzą więcej naturalnego światła.

Lustra typu float – idealnie płaskie – są zabezpieczone z drugiej strony folią bezpieczeństwa. W przypadku zbitcia lustra (co nie jest łatwe, gdyż cechuje się wysoką wytrzymałością mechaniczną), pozostaje ono

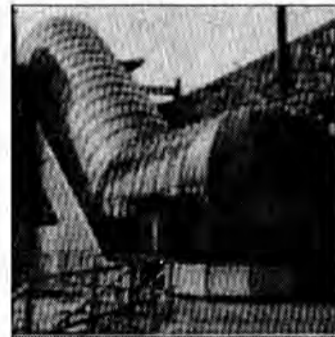
cały czas w ramie, nie powodując zagrożenia odłamkami.

Składając zamówienie na zestaw do zabudowy wnętrza, podajemy rozmiary poszczególnych elementów i drzwi, więc będą dokładnie takie, jak chcemy. Możemy nimi wypełnić przestrzeń od ściany do ściany, od sufitu do podłogi – w ten sposób można uzyskać objętość, która uwolni nas od dodatkowych komód, regałów, meblościanek i pawlaczy.

Pokrycia dachowe – przegląd (4)

## Folia i efekt cieplarniany

W naszym cyklu o materiałach na pokrycia dachowe omówiliśmy już najczęściej spotykane: blachę, papę, dachówki ceramiczne, bitumiczne i cementowe. Dziś kolej na te najmniej znane, a więc parę słów o pokryciach z tworzyw sztucznych i płyt włóknisto-cementowych a ponadto o foliach dachowych.



### Płyta włóknisto-cementowa

Płyty wytwarzane z cementu i włókna celulozowo-polipropylenowego są mało znane. Ich powierzchnię maluje się metodą natryskową farbami akrylowymi, dzięki czemu dostępne są w wielu kolorach. Produkowane są w dwóch kształtach – płaskie i faliste. Nie są ciężkie: płaskie – 12,4 kg na m kw., faliste – 7,8 kg na m kw. Są dostępne w różnych wielkościach w zależności od rodzaju.

Są niepalne, cechują się dużą izolacją akustyczną. Do ich produkcji nie używa się azbestu. Można je stosować na wszystkie pokrycia dachowe. Producentom dają 30 lat gwarancji.

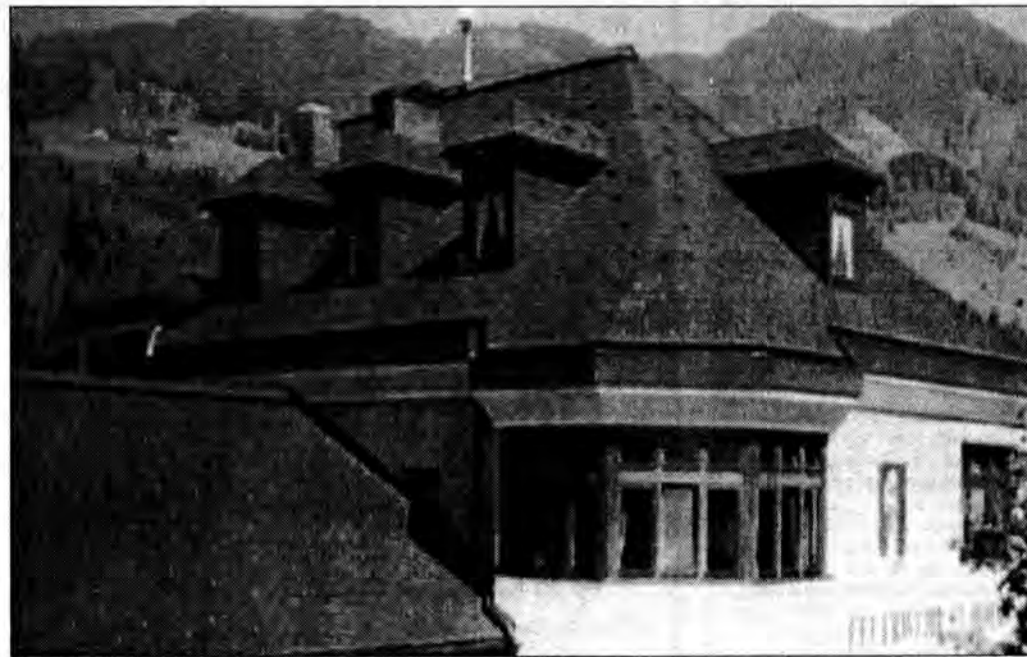
Ceny: 20-25 zł za m kw.

### Tworzywa sztuczne

Najczęściej używane materiały do pokryć dachowych z tworzyw sztucznych to:

- poliwęglan komorowy (PC),
- poliwęglan lity (gładki lub ornamentowy),
- spieniony PVC (twardy, bezbarwny),
- polistyren (PS),
- polimetakrylan (gładki, ornamentowy, ekstrudowany).

Są dostępne w wielu rozmaitych kolorach: przezroczyste, mleczne, brązowe (efekt przydymienia), zielone i inne – na zamówienie. Są bardzo odpor-



ne na udar – zatrzymują znaczną część promieni słonecznych latem, a zimą – dzięki tzw. mikropyzmom – zwiększają efekt cieplarniany.

Płyty ze sztucznych tworzyw nadają się na pokrycia dachowe głównie do pomieszczeń dużych, budynków biurowych, hal sportowych, garaży.

Płyty poliwęglanowe są dostępne w wersji z powłoką ochronną przed promieniowaniem UV, bez tej powłoki, oraz

z powłoką ochronną przed UV, ścieraniem i zarysowaniem. Są odporne na czynniki atmosferyczne, trudno zapalne.

Ceny w zależności od rodzaju wahają się od 30 do 100 zł za m kw.

### Folia wierzchniego krycia

Folie są wytwarzane zwykle z PVC, ze zbrojeniem z włókna poliestrowego lub włókna szklanego. Sprzedawane są w pasach, które łączy się spawa-

jąc. Od spodu mogą być gładkie lub mieć warstwę filcu. Nadają się na podłoża betonowe i bitumiczne. Przytwierdza się je mechanicznie, za pomocą specjalnego kleju adhezyjnego lub gorącej masy bitumicznej.

(Pokrycia są oczywiście najważniejsze na dachu, ale trzeba też zadbać o rynny, wywietrzniki, rury itp. Zajmiemy się nimi w jednym z następnych numerów.)

## TARGI

### PAŹDZIERNIK '97

10-12 – Przemysł  
 ■ Budownictwo. Salon Meblowy. Wnętrza.  
 Organizator: Union O.K.

### 15-18 – Kraków

■ Elektro-Energy '97. Targi Elektrotechniki, Elektroniki i Elektroenergetyki.

Organizator: Centrum Targowe Chembudowa Kraków SA.

### 24-26 – Tarnobrzeg

■ VII Nadwiślańskie Targi Kooperacji.

Organizator: Tarnobrzezka Agencja Rozwoju Regionalnego.

### 26-28 – Kraków

■ Jesienna Wystawa Ogrodnictwa.

Organizator: Centrum Targowe Chembudowa Kraków SA.

## NOTOWANIA

Na rynku materiałów budowlanych nadal ożywienie. Wrzesień na giełdach był tradycyjnie znacznie lepszy niż miesiąc poprzedni.

Dużym zainteresowaniem cieszą się wciąż cement, cegły, bloczki betonowe. Ostatnio notuje się coraz większy popyt na materiały pokryciowe. Wzrosły ceny niektórych produktów.

CENY:

styropian: 96,00-116,00

cement: 170,00/t

wapno: 220,00/t

bloczki siporex: 2,90/szt.

bloczki max: 2,00/szt.

bloczki bet. kom.: 4,13/szt.

folia dachowa: 1,85/m kw.

rynny pcv: 8,35/m.b.

## PROMOCJA

■ Spółka Cementy Ożarówskie do 15 października oferuje cement workowany w cenie 165 zł za tonę.